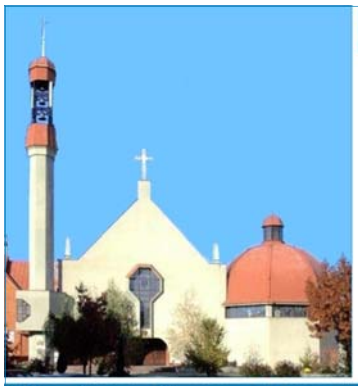

Rok XI Nr 10/127 Październik 2008

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy.

Bł. Bartłomiej Longo

ŻYCIE Z RÓŻAŃCEM

Miesiąc październik od wielu wieków w tradycji Kościoła poświęcony jest modlitwie różańcowej. Modlitwie szczególnej, ponieważ zrodzonej z potrzeby ludzkiego serca i poparcia Maryi – Matki Jezusa i naszej. Mnisi w klasztorach i zwyczajni, prości ludzie pragnęli kontaktu z Bogiem. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Słowo Boże było dostępne jednak tylko dla nielicznych: bogatych i wykształconych, ale proste modlitwy *Zdrowaś Mario* i *Ojcze nasz*, pochodzące z Pisma Świętego mógł odmawiać każdy. Jeszcze w średniowieczu powtarzano wielokrotnie te modlitwy, które z czasem zostały podzielone na trzy części, a każda z nich na pięć tajemnic związanych z wydarzeniami z życia Jezusa i Maryi.

Wartość modlitwy różańcowej potwierdziła Maryja i o nią prosiła w swoich objawieniach, między innymi św. Dominika a także w Lourdes, Fatimie i w naszym polskim Gietrzwałdzie. Dlatego nasz umiłowany papież, Jan Paweł II, całkowicie oddany Maryi, był gorliwym propagatorem różańca. Można go było zobaczyć z różańcem w ręku w prywatnej kaplicy, na publicznych nabożeństwach, ale także podczas wypoczynku w górach. Różańce wręczał każdemu, poważnym głowom państw, dostojnikom kościelnym i zwyczajnym pielgrzymom… Powtarzał za Maryją: *Odmawiajcie różaniec!* To w klimacie modlitwy różańcowej, trzydzieści lat temu został wybrany na Stolicę Piotrową. Jak głęboko musiał przeżywać tę modlitwę, skoro w rozważanych tajemnicach dostrzegł brak ważnych wydarzeń z życia Jezusa. W 2002 roku Jan Paweł II dodał do tradycyjnej formy różańca *Tajemnice Światła.*

Mając w pamięci takiego Czciciela Maryi, uwierzmy, że modlitwa różańcowa to skuteczna pomoc i ratunek naprawdę dla każdego. Dziś, dla zapędzonego i zabieganego świata jest idealna… Dlaczego? Powtarzane modlitwy pomagają wyciszyć i uspokoić nasze serce, a przesuwane paciorki dają zajęcie naszym dłoniom, przywykłym do pracy. Można ją odmawiać nie tylko uroczyście w kościele podczas nabożeństw, ale w podróży, w drodze do pracy czy do szkoły, czekając na przystanku… Nawet w ten sposób można nawiązać kontakt z Bogiem! Może tegoroczny październik będzie początkiem ściślejszego związania z modlitwą różańcową nie tylko na ten jeden miesiąc, ale na całe życie. Przesuwajmy paciorki różańca z modlitwą na ustach teraz, bo po śmierci nasze usta i dłonie pozostaną nieruchome…

s. Konstancja Kubiak

KALENDARIUM

1 października - św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła (1873-1897)
Gdy skończyła 8 lat, rozpoczęła naukę w szkole sióstr benedyktynek. W 1883 r. została uzdrowiona z ciężkiej choroby za pośrednictwem Matki Boskiej Zwycięskiej. Mimo trudności wstąpiła w 1888 r. do Karmelu w Lisieux. Pragnęła, by jej życie stało się aktem doskonałej miłości, a cierpienie możliwością jej pogłębienia. W lutym 1893 r. została mistrzynią nowicjatu. Swoją autobiografię zawarła w trzech rękopisach. W 1997 r. ogłoszona została Doktorem Kościoła.

2 października - świętych Aniołów Stróżów
Opieka Anioła Stróża rozpoczyna się z chwilą narodzenia człowieka, a kończy z chwilą jego śmierci. Kult Aniołów Stróżów rozwinął się już w średniowieczu na podstawie nauk św. Pawła Apostoła, św. Cypriana, św. Bazylego, św. Ambrożego, św. Hieronima, św. Augustyna i wielu innych. Do grona szczególnych czcicieli aniołów należeli św. Bernard z Clairvaux, św. Stanisław Kostka, św. Franciszek Salezy, św. Jan Bosko, św. O. Pio.

Madonna z Dzieciątkiem i aniołami

Wspomnienie Aniołów Stróżów przypomina o Bożej interwencji w dzieje ludzi. Aniołowie otrzymali misję, by nas prowadzić, ochraniać, upominać, pomagać w nawróceniu, wspierać w wykonywaniu powierzonych nam zadań, bronić w momentach niebezpieczeństw i pokus. Gdy jednak mimo opieki człowiek upadnie, Anioł Stróż nie opuszcza go, ale błaga Boga o łaskę nawrócenia, bowiem Anioł Stróż niczego tak nie pragnie, jak nawrócenia grzesznika (por. Łk 15, 7). Jedną z wielkich łask, jakie Anioł Stróż może wyświadczyć człowiekowi, jest pouczenie o zbliżającej się śmierci. Częste zwracanie się i modlitwa do anioła podwaja niejako jego czujność i dobroć dla nas.

ŚWIADECTWA STUDENTÓW

NA ZAWSZE POZOSTANIE W SERCACH

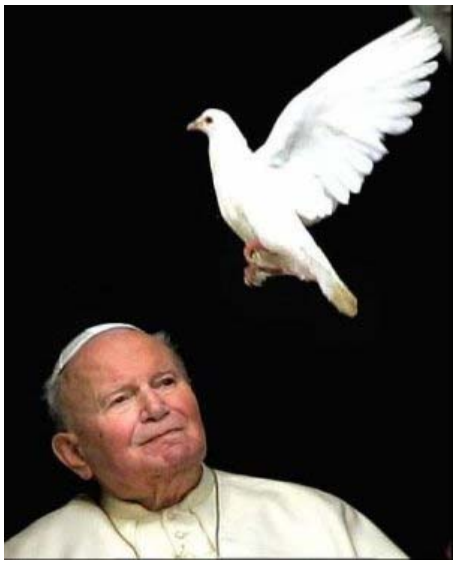

Jan Paweł II to duchowy ojciec młodzieży na całym świecie. Jako niekwestionowany autorytet poruszał umysły milionów ludzi, wytrwale głosząc Ewangelię w najbardziej zapomnianych zakątkach globu. Jego pontyfikat obfitował w niezliczone świadectwa bezpośredniego kontaktu z Bogiem, w wiarę i miłość do każdego z nas. W prostych gestach i słowach ten wielki mistyk naszych czasów pokazywał, jak wciąż na nowo przekraczać próg nadziei.

Myśląc o Papieżu Polaku, widzę obraz modlącego się w milczeniu Karola Wojtyły w Katedrze na Wawelu w 2002 roku. To była dla mnie prawdziwa lekcja kontemplacji Stwórcy, spokojnego trwania w Jego obecności. Cały świat zatrzymał się wtedy w biegu wobec tego niezwykłego dialogu. Postawa Ojca Świętego, jego pokora i uniżenie przed obliczem Boga wstrząsnęła ludzkimi sumieniami. Do dziś pamiętam tę ciszę, to skupienie na twarzy modlącego, dla którego otaczająca rzeczywistość przestała istnieć na czas zanurzenia się w otchłani rozmowy z Wszechmogącym.

Na zawsze już pozostanie w mej pamięci wezwanie Jana Pawła II: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi". Zawołanie to, będące jednocześnie myślą przewodnią przeszło 26- letniego pontyfikatu, było skierowane szczególnie do ludzi młodych, by mieli odwagę żyć w duchu Ewangelii, by nie ulegali chwilowym modom, szukali prostych ścieżek i stawiali sobie wymagania. Na jednym ze spotkań z młodzieżą Ojciec Święty zapytał wprost: „Do kogo pójdziecie, jeśli nie do Jezusa Chrystusa?" Te słowa wciąż do mnie powracają, za każdym razem ułatwiając mi podejmowanie właściwych wyborów.

W rocznicę objęcia przez Karola Wojtyłę tronu papieskiego wspominam Jego „Totus Tuus", wyjątkowe zawierzenie i oddanie się w opiekę Matce Bożej, szukaniu w Niej siły duchowego odrodzenia. Kult Maryi, jaki realizował w ciągu całego życia, nasz wielki Rodak, pozwalał wejść człowiekowi w niezwykłe relacje matki i dziecka, a co za tym idzie podjąć trud bycia lepszym, niezłomnym w poszukiwaniu dobra, piękna, prawdy.

Jan Paweł II pokazał mi, jak godnie żyć i spokojnie odchodzić do domu Ojca, jak wartościować świat, gdzie poszukiwać rzeczy niezwyczajnych, autentycznych. Żadne słowa dziś już nie wyrażą, jakim darem od Boga był dla nas wszystkich Karol Wojtyła. Pozostały nam Jego teksty encyklik, homilii, poezje. Jeden z wierszy pióra naszego Rodaka kończy się piękną refleksją nad próbą uchwycenia ważnych momentów ludzkiej egzystencji:

(...) Byle oczy otworzyć inaczej,
otworzyć inaczej niż zwykle
I nie zapomnieć widzenia,
którym wówczas wzrok się napawał."
(„Gdy otworzysz oczy w głębi fali ...")

Papież Polak nauczył nas, że warto walczyć o siebie, o swoje wartości, godność. Jestem dumna, że miałam okazję żyć w „Jego" czasach i mogę należeć do grona „pokolenia Jana Pawła II". Zachowam Go w swej pamięci jako tego, który wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie i tego, który największe nadzieje pokładał w młodzieży całego świata. Za zaufanie i wiarę w nas – dziękujemy Ci, Ojcze Święty!

MP

BYŁ ŻYCIOWYM DROGOWSKAZEM

Papież Jan Paweł II bez wątpienia jest najwybitniejszym i najlepiej znanym autorytetem religijnym współczesnego świata. Jako młody człowiek otrzymałem wielki dar – dorastałem w czasie jego pontyfikatu.

Ojciec Święty od zawsze był dla mnie życiowym drogowskazem. Przechodząc trudny okres dojrzewania oraz mierząc się z problemami nękającymi współczesną młodzież, za każdym razem mogłem liczyć na jego pomoc – wskazywał na to, co dobre i wartościowe, na solidny fundament, jakim jest Chrystus. Swoim życiem uczył mnie wiary, pokazywał jak przełamywać dzielące ludzi bariery oraz dążyć do pokoju i miłości na świecie. W ten sposób kształtował mój kręgosłup moralny, który do dziś wytycza mi drogę postępowania bliższą Bogu.

16 października mija 30 rocznica rozpoczęcia pontyfikatu przez Karola Wojtyłę. Mając świadomość ogromnej wartości wiary i nauki papieża Jana Pawła II, wprowadzajmy jego słowa w życie, tak by zaszczepić je w sercu kolejnych pokoleń.

Tomek

JAK ROBOTNICY W WINNICY

Gospodarz winnicy, jak mówi Jezus w przypowieści, potrzebował do zbioru dojrzewających winogron wielu robotników. Wychodził po nich w różnych godzinach dnia liczonych na sposób hebrajski - o świcie, o godzinie trzeciej, czyli ok. dziewiątej naszego czasu, w południe i na godzinę przed zachodem słońca, czyli ok. 17.00. Wszyscy pracowali do zmroku i otrzymali taką samą zapłatę, czyli jednego denara.

Myśląc po ludzku, ci, co pracowali dłużej, zostali potraktowani niesprawiedliwie. Byli więc niezadowoleni i zaczęli narzekać. Byli bardzo podobni do nas. Kiedy szczerze popatrzymy na siebie, zauważymy, że nasz sposób myślenia polega na porównywaniu siebie do innych. Ktoś ma lepszą pracę, samochód, więcej pieniędzy, lepszą żonę, męża, bardziej udane dzieci itd. I bywa, że jesteśmy niezadowoleni, bo inni mają lepiej niż my. Niezadowoleni jesteśmy przede wszystkim z Boga, bo komuś dał więcej, a nam mniej. (...) Tymczasem Ewangelia mówi, że gospodarz winnicy jest dobry dla wszystkich. Każdemu daje po denarze.

Gospodarz winnicy najmuje robotników

Czym jest ten denar, który Bóg daje każdemu? Oznacza to, że każdy jest tak samo obdarowany, Bóg miłuje każdego z nas tak samo i do końca. Jezus oddał życie za każdego człowieka i każdemu Bóg daje niesamowite dary: chrzest, Eucharystię, bierzmowanie i inne sakramenty, każdemu przebacza i daje życie wieczne. Czy ktoś jest prezydentem, premierem, czy bezrobotnym, Bóg tak samo go miłuje. Jego dary mogą sprawić, że będziemy szczęśliwi, będziemy mieć pełne, prawdziwe, nowe życie, że serca nasze wypełni ufność w Jego opiekę nad nami, że będziemy mieć pokój w sercach.

Problem jest w tym, że my tych darów Bożych nie widzimy. (...) Oglądając godzinami telewizję, zaczynamy myśleć, jak myśli świat, że liczą się tylko pieniądze, zdrowie, sława, kariera i spostrzegamy, że sami tego nie mamy. Stajemy się niezadowoleni. W sercu rodzi się zazdrość. Tymczasem Słowo Boże, którego nawiasem mówiąc, słuchamy najczęściej tylko przez 10 minut w tygodniu, mówi, że prawdziwe szczęście nie znajduje się w tych rzeczach, że każdy jest niesamowicie obdarowany przez Boga.

Bóg bez ustanku szuka drogi do naszego serca, aby obdarować nas swoimi darami. Jeśli się na nie otworzymy, Bóg wypełni nasze serca swoim Duchem i będziemy szczęśliwi. Nawet nie mając zdrowia, pracy czy pieniędzy, będziemy ufać Bogu mówiąc: *On czuwa nade mną,* (...)

Gospodarz winnicy pytał wieczorem robotników, dlaczego stoją bezczynnie. Wie, że i my, jeśli nie otworzymy swojego serca, to zmarnujemy życie. Możemy mieć samochód, pieniądze, dobre zdrowie, sławę, ale bez Boga jest to życie tak naprawdę zmarnowane. (...) Bóg w Eucharystii daje nam siebie, czyli swojego Syna, daje nam swoje Ciało i Krew, daje swojego Ducha, daje nam Słowo Boże, byśmy osiągnęli szczęście wieczne. Zaprasza nas też, byśmy weszli i pracowali w Jego winnicy, czyli w Kościele. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* mówi właśnie o zaangażowaniu świeckich w Kościele. Zaprasza, aby wszyscy odpowiedzieli na Boże wezwanie i zaczęli współpracować z Chrystusem, jak kto potrafi. Jeśli odpowiemy na to zaproszenie, wtedy doświadczymy, że nawet będąc ubogim, żyjąc tak, jak żyjemy, znajdziemy prawdziwy pokój i szczęście, tu na ziemi, jak i w niebie.

Ks. Mariusz Salach
Homilia z dnia 21.09.2008

GRATULACJE

Ks. dr. Tomaszowi Adamczykowi składamy najserdeczniejsze gratulacje z okazji mianowania na stanowisko sekretarza Metropolity Lubelskiego Józefa Życińskiego i życzymy wielu sił oraz opieki Bożej.

Ks. dr Tomasz Adamczyk, nasz Rodak, jest ponadto zastępcą dyrektora Studium Formacji Kapłańskiej, sekretarzem Komitetu d/s Dialogu z Judaizmem Konferencji Episkopatu Polski, sekretarzem Funduszu Obrony Życia, a także wykładowcą socjologii w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie oraz w KUL.

Brat ks. Tomasza, Wojciech, sercanin, pracuje na misjach w Urugwaju.

KALENDARIUM

3 października - św. Jana z Dukli, prezbitera (1414-1484)

Wstąpił do franciszkanów konwentualnych w Krośnie. W zakonie piastował różne stanowiska, m.in. kaznodziei. Był światłym kapłanem i teologiem. Kilkakrotnie obierano go na przełożonego klasztoru w Krośnie i Lwowie. W 1463 r., pod wpływem św. Jana Kapistrana wstąpił do bernardynów. Krótko przebywał w Poznaniu. Resztę życia spędził we Lwowie. Odznaczał się niezwykłą gorliwością. Miał dar proroctwa. Relikwie świętego spoczywają w kościele w Dukli. Jego kanonizacji dokonał Jan Paweł II w czerwcu 1997 roku.

Św. Jan modli się do Maryi z Dzieciątkiem
Witraż w kościele bernardynów w Dukli

4 października - św. Franciszka z Asyżu (1182-1226)

Jan Bernardone w młodości brał udział w różnych wojnach. W Spoletto miał sen, w którym usłyszał wezwanie Boga. W Asyżu, w kościele San Damiano usłyszał głos: „Franciszku, napraw mój Kościół". 24 lutego 1208 r. podczas czytania Ewangelii o rozesłaniu uczniów zrozumiał, że chodzi o odnowę Kościoła targanego niepokojami i herezjami. Regułę zgromadzenia założonego przez Franciszka zatwierdził Innocenty III. Franciszek wywarł olbrzymi wpływ na życie duchowe średniowiecza. Trudy apostolstwa, surowa pokuta, długie nocne czuwania wyczerpały jego siły. Zmarł w kościele Matki Bożej Anielskiej w Asyżu wypowiadając słowa psalmu 141. Już dwa lata później uroczyście kanonizował go Grzegorz IX.

KALENDARIUM

5 października - św. Faustyny Kowalskiej, dziewicy (1905-1938)
Helena Kowalska pochodziła z Głogowca koło Łodzi. Kiedy miała siedem lat, po raz pierwszy usłyszała głos wzywający do doskonalszego życia. W 1925 r. została przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Pracowała w różnych domach zakonnych, m.in. w Krakowie, Płocku i Wilnie. Dzięki s. Faustynie odnowiony i pogłębiony został kult Miłosierdzia Bożego. Od niej pochodzi pięć form jego czci: obraz Jezusa Miłosiernego *Jezu, ufam Tobie*, koronka do Miłosierdzia Bożego, Godzina Miłosierdzia, litania oraz święto Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocną. S. Faustyna została beatyfikowana 18 kwietnia 1993 r., a ogłoszona świętą 30 kwietnia 2000 r. Relikwie św. siostry Faustyny znajdują się w Krakowie-Łagiewnikach, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

7 października – NMP Różańcowej
Wspomnienie zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad wojskami tureckimi, odniesionego pod Lepanto 7 października 1571 r. Papież Pius V, usłyszawszy o zbliżającej się wojnie, zaczął zanosić żarliwe modlitwy do Matki Bożej. Podczas bitwy nieoczekiwana zmiana wiatru uniemożliwiła manewry muzułmanom, a sprzyjała flocie chrześcijańskiej. Zwycięstwo chrześcijan powstrzymało inwazję Turków na Europę.

Pius V uczynił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej i zezwolił na jego obchodzenie w tych kościołach, w których istniały Bractwa Różańcowe. Klemens XI, w podzięce za kolejne zwycięstwo nad Turkami odniesione pod Belgradem w 1716 r., rozszerzył to święto na cały Kościół. W roku 1883 Leon XIII wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo Różańca świętego - módl się za nami", a dwa lata później zalecił, by w kościołach odmawiano różaniec przez cały październik.

WSPOMNIENIA Z PIELGRZYMKI

PIELGRZYMKA TO DAR

Pielgrzymka nie jest w moim życiu etapem, który przechodzę i który mija. Pielgrzymka jest już od lat stałym elementem mojego życia. Jest moim dorastaniem. Jest rozmową z Matką Bożą o wszystkich troskach i radościach. Jest czasem, kiedy mogę odnaleźć siebie, to, kim jestem, czego pragnę i co powinno być sensem mojego życia.

Pielgrzymowanie odkryła przede mną moja mama. Kilkanaście lat temu byłam przekonana, że zabiera mnie ze sobą za karę, każe mi się męczyć, świtem wstawać i na dodatek cały czas się modlić. Dopiero dzisiaj wiem, że to Ona męczyła się ze mną dźwigając podwójną zawartość plecaka, wstając o wiele wcześniej ode mnie i znosząc moje ciągłe jęki i narzekania. Dziękuję Jej za to, jest wspaniałą kobietą i bardzo Ją kocham. Teraz to ja chciałabym być Jej podporą, chociaż we wstawaniu chyba zawsze będzie lepsza.

Jubileuszowa XXX Pielgrzymka była zupełnie inna niż wszystkie, wyjątkowa. Być może dlatego, że przez dwa lata nie mogłam iść ze względu na pracę, jaką podjęłam w wakacje. Podobno wartość rzeczy dostrzega się dopiero po ich stracie. Chyba to prawda, ponieważ z końcem wakacji, gdy wracałam do domu, obiecałam sobie, że za rok tam nie wrócę. Nie dlatego, że mam już dość zarabiania pieniędzy, czy dlatego, że chciałabym w końcu sobie odpocząć, ale dlatego, że MUSZĘ iść do Niej. Potrzebowałam tego. Chciałam tam być. I w tym roku szłam ze śpiewem na ustach, z różańcem w dłoni, i byłam szczęśliwa, że mogę dawać siebie innym. Nauczyłam się słuchać, słuchać konferencji, rozważań, siostry i brata… Bo czasem wystarczy po prostu być. Zobaczyłam, jak wielką moc ma jeden zwyczajny uśmiech skierowany do dzielących się własnym sercem gospodarzy, którzy na szlaku są dla nas największym skarbem. Gdy doszłam, przed Jej tronem powiedziałam: „Jestem. Dziękuję. Proszę bądź przy mnie w każdej sekundzie mojego życia".

Nie wiem, czy to było kilka słów i czy można to nazwać refleksją, ale wiem, że to tylko kropla w morzu tego, czym jest wędrowanie do Matki. Pielgrzymka to łaska, to dar, jaki dostajemy i tylko od nas zależy jak go wykorzystamy, o ile w ogóle odważymy się go podjąć.

Ewelina Kaproń

PIELGRZYMKA — CZAS CUDÓW

Przez wiele lat pielgrzymowałam na Jasną Górę z Warszawy „na nogach", a od kilku lat chodzę „sercem" – powiedziała mi kiedyś pewna kobieta. Pomyślałam, że warto spróbować, choć nie wiedziałam, jak to zrobić. Dziś myślę, że choć w części mi się to udało.

Czas rekolekcji w drodze, to pasmo mniejszych, czy większych cudów. Już na początku na Placu Katedralnym pewna kobieta, która chciała mieć swój udział w pielgrzymce, a sama nie mogła pójść, wręczyła mi pieniądze na powrotną podróż. Chciałam je dobrze schować, ale okazało się, że mój woreczek z dokumentami i pieniędzmi oraz największym skarbem – medalikiem z Matką Bożą Szkaplerzną został w domu. Na szczęście telefon komórkowy pomaga rozwiązać takie sytuacje. Po chwili syn przywiózł mi pozostawiony w domu woreczek.

Wiele cudownych wydarzeń miało miejsce w trakcie pielgrzymki do Częstochowy. Trudno je wszystkie opisać. Już na Jasnej Górze, po wyjściu z Kaplicy Matki Bożej, siły mnie opadły. Na szczęście obok był lekarz, który szybko postawił mnie na nogi. Czy to nie cud?

Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów wyruszę na pielgrzymkę. Do zobaczenia na trasie!

Teresa Kaproń

RADOSNE PIELGRZYMOWANIE

Bardzo cieszę się, że mogłam już po raz piąty pielgrzymować na Jasną Górę. Szłam z moją babcią Wandą, dla której była to już 27. piesza pielgrzymka do Częstochowy. W pierwszy dzień szła z nami również mama, moja siostra Monika i ciocia. Hasło tegorocznej pielgrzymki brzmiało „Aż po krańce świata". Była to już trzydziesta, a więc Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Lubelska na Jasną Górę.

Tegoroczna pielgrzymka bardzo mi się podobała. Było dużo radości, entuzjazmu, modlitwy i śpiewu. Ciągle jeszcze brzmią mi w uszach pielgrzymkowe pieśni, a szczególnie hymn naszej grupy: „Idąc w siódemce głoś Alleluja, głoś Alleluja. Wznoś ręce swe. Alleluja, Alleluja, Alleluja. Wznoś ręce swe…"

Każdy dzień zaczynaliśmy od śpiewu Godzinek i krótkiej modlitwy. Najważniejszym wydarzeniem dnia była Msza Święta. O godz. 15.00 odmawialiśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a później Różaniec w różnych intencjach. Bardzo podobały mi się konferencje, ponieważ dużo nas nauczyły. Ludzie po drodze byli bardzo gościnni. Każda grupa noclegowa wybrała sobie nazwę (niektóre były bardzo zabawne). Nasza grupa nazywała się „Motylki". Czasami nie wystarczało noclegów dla wszystkich pielgrzymów i trzeba było go szukać na własną rękę. Ale zawsze znalazło się dla nas jakieś miejsce do spania. Napotkani na drodze ludzie byli bardzo gościnni.

Kiedy doszliśmy na Jasną Górę bardzo cieszyłam się ze spotkania z Matką Bożą. Nigdy tego nie zapomnę. Proszę Cię Matko Droga o opiekę nad całą moją rodziną i o szczęśliwy rok szkolny w nowym gimnazjum. Miej w opiece wszystkich uczniów i naszych nauczycieli.

Anna Maria Domań

NIE SPOSÓB OPISAĆ WSZYSTKICH PRZEŻYĆ

Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry
Z wdzięcznym sercem dziś ku Tobie wznoszę wzrok.
Nie potrafię podziękować za Twe serce,
Którym wspierasz każdy czyn mój każdy krok.
Jesteś tuż obok mnie, jesteś ze mną,
W rannej mgle, w słońcu dnia i w noc ciemną.
Wspierasz mnie, chronisz mnie w swych ramionach.
Jesteś tuż obok mnie w każdy dzień...

Z tą pieśnią pielgrzymkową w sercu wyruszyłam 27 raz w XXX Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę, aby podziękować naszej Drogiej Matce za wszystko, co za Jej wstawiennictwem otrzymałam. Towarzyszyła mi w drodze 12-letnia wnuczka Ania, która pielgrzymowała na Jasną Górę już 5 raz.

Był to szczególny czas i atmosfera 12-dniowych rekolekcji w drodze, wypełnionych codzienną Eucharystią, wspólną modlitwą, śpiewem i ciekawymi konferencjami. Na pielgrzymce panował niezwykły klimat rozważania wiary i każdy z nas mógł doświadczyć samego siebie. Przez Maryję poznawaliśmy Chrystusa, który posyłał Ducha Świętego, aby On nas umacniał.

Biskup Artur Miziński, który sprawował Eucharystię w Czarncy, porównał pielgrzymkę do Góry Tabor. Powiedział, że powinniśmy przemienić się, dorastać we wspólnocie, być darem dla innych, kochać bliźnich, strzec ogniska domowego, być gotowym do ofiarności, cierpliwości i miłości. Powinniśmy też pomagać misjonarzom, którzy pracują na różnych kontynentach „aż po krańce świata". Jeden z misjonarzy Afryki w swoim świadectwie powiedział, że pielgrzymka jest potężnym wsparciem w ich trudnej misyjnej pracy i że czują oni nasze modlitwy osobiste i wspólnotowe. One też docierają aż po krańce świata. Misjonarze rozesłani po różnych kontynentach realizują Chrystusowe wezwanie „idźcie na cały świat i głoście Ewangelię".

Niezwykle wzruszające dla mnie było świadectwo człowieka, który wyzwolony z nałogu alkoholowego dziękował mi za modlitwę w jego intencji. Z całą rodziną wyszedł nam na spotkanie z zaproszeniem na nocleg. Po kolacji, we wspólnej modlitwie dziękowaliśmy Maryi za wstawiennictwo u Jej Syna, a Bogu za uzdrowienie i wielkie miłosierdzie. Trudno wyrazić słowami atmosferę radości, jaka zapanowała w ich domu. W ubiegłym roku z powodu jego alkoholizmu rodzina ta nie mogła przyjąć pielgrzymów. Jego mama i siostra poprosiły mnie wtedy o modlitwę. Modliłam się za niego na pielgrzymce, u stóp Matki Bożej w Częstochowie i każdego dnia po powrocie do Lublina, a szczególnie w codziennej Mszy Świętej. Po kilku miesiącach otrzymałam wiadomość, że wyzwolił się z nałogu.

Nie sposób opisać wszystkich przeżyć i doświadczeń, będących owocami pielgrzymki. Niektóre z nich są bardzo osobiste. Wiele z nich na zawsze pozostanie w naszych sercach i w pamięci. Zgodnie z wezwaniem Chrystusa powinniśmy iść tam, gdzie ludzka bieda i cierpienie i to my powinniśmy nieść pomoc bliźnim. Musimy rzucać ziarno, chociaż czasem na owoce trzeba długo czekać.

Pani Wanda Zwolińska z córkami - Grażyną i Elżbietą oraz wnuczkami - Anią i Moniką

Dziękujemy Ci droga Matko, że nas wysłuchałaś i że mogliśmy kolejny raz do Ciebie przyjść, spojrzeć w Twoje Cudowne Oblicze i powiedzieć, że Cię kochamy. Prosimy, abyś miała nas, nasze rodziny i wszystkie dzieci świata w swojej opiece.

Serdecznie dziękujemy Księżom Biskupom za odwiedzanie nas na Pielgrzymce, sprawowanie Eucharystii i krzepiące słowa. Dziękujemy Organizatorom Pielgrzymki, Kapłanom-Przewodnikom, wszystkim Księżom, Klerykom, Siostrom zakonnym pielgrzymującym z nami i wszystkim Służbom. Dziękujemy Gospodarzom, którzy tak gościnnie nas przyjmowali i wszystkim tym, którzy nas witali, pozdrawiali nas i pomagali nam w drodze.

Chociaż pielgrzymka na Jasną Górę się skończyła, to nasze pielgrzymowanie wciąż trwa i wciąż brzmią w uszach słowa pielgrzymkowej pieśni:

„...Gdy upadam, Ty wyciągasz do mnie ręce.
Gdy mi ciężko, Ty oddalasz to, co złe.
Twą obecność czuję zawsze, czuję wszędzie.
Z Tobą Matko tak radosne serce me..."

Niech słowa tej pieśni oraz słowa śpiewanej na pielgrzymce Litanii Loretańskiej: *„...Matko Zbawiciela módl się za nami, Tyś jest Róży Kwiat, do Ciebie woła Jezus Maryja cały Boży świat"* sławią Cię Maryjo i rozbrzmiewają aż po krańce świata.

Wanda Zwolińska

INTENCJE PAPIESKIE NA PAŹDZIERNIK

Ogólna: Aby II Synod Biskupów wspomógł duszpasterzy i teologów, katechetów i animatorów w przekazywaniu wiary w łączności z całym Kościołem.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie, zachęceni przez misyjne dzieła papieskie, bardziej zaangażowali się w powszechną misję Kościoła poprzez modlitwę, ofiarę i pomoc materialną.

KALENDARIUM

15 października - św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła (1515-1582)
Urodziła się w Avila w Hiszpanii. Mając 21 lat wstąpiła do karmelitanek. W tym czasie w ich klasztorach nastąpiło odejście od pierwotnego ducha i złagodzenie reguły. Teresa postanowiła zreformować zakon karmelitański, doprowadzając go do pierwotnej reguły. Związane to było z niezrozumieniem i prześladowaniem. Zreformowane karmelitanki, zwane bosymi, zobowiązywały się do życia w ścisłej klauzurze, z surową ascezą i modlitwą kontemplacyjną. Św. Teresa obdarzona była łaską przeżyć mistycznych. Pozostawiła po sobie m.in. dzieła: *Życie, Sprawozdania duchowe, Twierdza wewnętrzna, Droga doskonałości*. Paweł V beatyfikował ją w 1614 r., kanonizował Grzegorz XV w 1622 r. Paweł VI ogłosił w 1970 r. św. Teresę od Jezusa doktorem Kościoła.

18 października - św. Łukasza, Ewangelisty (+ ok. 63)
Pochodził z Antiochii Syryjskiej. Był lekarzem. Napisał Ewangelię i Dzieje Apostolskie. Był uczniem i najwierniejszym towarzyszem św. Pawła. Razem z nim był w Rzymie, Macedonii i Grecji. Zmarł w Beocji mając 84 lata. Prawdopodobnie nie znał Jezusa. Z rozmów ze świadkami życia Chrystusa czerpał wszystkie wiadomości. Legenda mówi, że św. Łukasz był malarzem ikon. Przypisuje mu się autorstwo wielu ikon, w tym powszechnie czczonego w Bizancjum obrazu Marii Theotokos, Czarnej Madonny czy wizerunku Matki Boskiej Kostromskiej.

MARYI SKŁADAMY WSZYSTKIE PROŚBY

Moje wędrowanie do Maryi na Jasną Górę rozpocząłem 7 sierpnia 1981 roku. Szedłem w grupie 7, której przewodnikiem był ks. Lucjan, salezjanin. Pierwszy obiad mieliśmy w Poniatowej, a nocleg w Wąwolnicy. Był to czas trudny dla pielgrzymów, ze względu na opór ówczesnych władz naszej Ojczyzny. Nocowaliśmy u gospodarzy w domach, stodołach. Posiłków nam nie szczędzono. Droga wiodła często piaszczystymi drogami, lasami, łąkami. Na szosach byliśmy przeszkodą. W 1981 roku było nas w grupie 700 pielgrzymów, ale panował spokój, pokora, skupienie modlitewne. Szły matki i ojcowie, wiele dzieci jechało w wózkach. Byli starsi i młodsi, księża, siostry zakonne, zakonnicy. Pomimo różnego wieku wszyscy czuli się jedną rodziną. Najbardziej utkwił mi w pamięci moment, gdy na ściernisku siedziało 13 tys. ludzi i w skupieniu i słuchało księdza, który głosił Słowo Boże oraz je komentował. Przypominało to głoszenie nauk przez Chrystusa z łodzi, czy na górze. Ludzie dobrze rozumieli pielgrzymowanie jako rekolekcje w drodze.

Drugi raz poszedłem w 2000 roku po długiej przerwie, a od 2003 r. chodzę co roku do Matki Bożej Jasnogórskiej. W latach, gdy nie szedłem w pielgrzymce, na Jasną Górę wędrowały moje dzieci: Andrzej, Marek i Agata. Najtrudniejszy dla mnie był rok 2005. Przez 11 dni wędrówki nie tyle padało, co lało się z nieba. Pogodny był tylko 10 sierpnia – dzień św. Wawrzyńca.

Zdarzało się, że dzieci stojące przy drodze prosiły nas o modlitwę w intencji ich rodziców, by tata, a nierzadko i mama, wracali trzeźwi do domu, by byli radośni. Idąc modliliśmy się na Różańcu za te dzieci i ich rodziny, a po przyjściu do Matki Bożej składaliśmy Jej wszystkie prośby.

Podczas pielgrzymki podejmujemy różne przyrzeczenia i modlitwy np. w intencji poczętych dzieci, o przezwyciężenie plagi pijaństwa w rodzinach, o wierność małżeństw, o wyjście z narkomanii.

W tym roku szedł w grupie 7 ks. Sebastian Dec. Codziennie rano głosił nam Słowo Boże i prowadził rozważania. Za wszystko Bóg zapłać. W drodze odwiedził nas ks. Proboszcz Stanisław Róg, ks. Tomasz Serwin. Na Jasnej Górze, mimo, że byłem trochę zmęczony, odczuwałem wielką radość ze spotkania z Matką Bożą.

Hipolit Kuźmicz

ŻYWY RÓŻANIEC

Październik to kolejny miesiąc poświęcony Matce Bożej. W kościele codziennie gromadzimy się na modlitwie różańcowej. Papież Leon XIII w 1885 zalecił zbiorowe odmawianie Różańca przez cały październik. Do Litanii Loretańskiej dołączył też wezwanie: *Królowo Różańca Świętego – módl się za nami*. O modlitwie różańcowej jest napisane w Kalendarium. Warto przypomnieć, że ilekroć Maryja przekazywała światu swoje orędzie, zachęcała do odmawiania Różańca. Tak było w Lourdes, Fatimie i innych miejscach. Teraz znajdują się tam sanktuaria poświęcone Matce Bożej.

Modlitwa różańcowa jest dla Maryi szczególnie miła. Poszczególne części tajemnic różańcowych stanowią streszczenie Ewangelii. Mamy wiele dowodów i świadectw mówiących o wartości modlitwy różańcowej. Możemy się z nimi zapoznać w prasie katolickiej i innych publikacjach. Nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II był wielkim czcicielem i propagatorem Różańca. Nigdy się z nim nie rozstawał i często się na nim modlił. Nikt nie wie, ile różańców sam rozdał. Ustanowił też jeszcze w 2002 roku jedną część Różańca Świętego – Tajemnice Światła (*Rosarium Virginis Mariae).*

Wielu świętych i błogosławionych, wśród nich św. Maksymilian Kolbe, św. O. Pio, św. Joanna Beretta Molla, św. Faustyna, św. Urszula Ledóchowska, było szczególnymi czcicielami Różańca. Znane jest powiedzenie, że Różaniec jest najskuteczniejszą bronią w walce z szatanem. Jest to broń większa od największych pocisków i bomb. Modlitwa różańcowa jest wielkim skarbem, a przynależność do Rodziny Różańcowej, wielkim zaszczytem i łaską, dla samych członków, jak i całej wspólnoty parafialnej i nie tylko. Dzięki modlitwie różańcowej możemy wypraszać łaski i zasługę na niebo nie tylko dla siebie, ale i innych, żywych i zmarłych.

Jako członkowie Żywego Różańca możemy także stać się członkami Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, która istnieje już ponad 40 lat. Grupy JRR istnieją już na całym świecie. Rada Główna odbywa spotkania co najmniej dwa razy w roku. Utrzymuje ona kontakt z poszczególnymi grupami diecezjalnymi. W Roku Różańca (2002) JRR ofiarowała stację Drogi Krzyżowej przy klasztorze jasnogórskim – Objawienie Jezusa na weselu w Kanie, uczestniczyła w renowacji Kaplicy Różańcowej, ufundowała sztandar Jasnogórskiej MB Różańcowej, który ma być poświęcony 5 października na zakończenie tegorocznych Jasnogórskich Rekolekcji Różańcowych. Wiemy, że wielu członków naszego Żywego Różańca należy do JRR. Cieszymy się też, że co roku nasza Rodzina Różańcowa przekazuje dar dla jasnogórskiego sanktuarium.

Z pewnością członkowie Rodziny Różańcowej znają swoje przywileje i obowiązki. Szkoda, że parafianie nie chcą wstąpić do Kółek Różańcowych. Myślę, że jeśli już dzieci przystępujące do I Komunii Św. otrzymują różańce i potrafią włączać się do modlitwy różańcowej, tym bardziej młodzież i dorośli powinni wstąpić do Rodziny Różańcowej. Odmówienie jednej dziesiątki Różańca (to codzienny obowiązek) zajmuje naprawdę niewiele czasu, a tyle jest dzięki temu korzyści. Tyle jest wokół nas zła, któremu możemy zapobiec dzięki modlitwie. Przyjęte sakramenty – chrzest i bierzmowanie – zobowiązują nas do głoszenia Dobrej Nowiny. Dajmy dowód, że jesteśmy katolikami nie tylko na pokaz, ale od serca. Zróbmy to dla naszej najlepszej Matki, którą przyjmujemy w nasze progi. Szczęść Boże!

Kazimiera Flis

Odpust zupełny

Za odmawianie Różańca świętego można zyskać odpust zupełny po wypełnieniu następujących warunków:

1. spowiedź św. (może być kilka dni wcześniej),
2. Komunia św. w tym dniu, w którym chcemy zyskać odpust,
3. modlitwa w intencjach Ojca św., przynajmniej jeden raz *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*,
4. wyrzeczenie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet najmniejszego,
5. odmówienie w kościele lub kaplicy publicznej albo w rodzinie przynajmniej jednej części Różańca, czyli 5 tajemnic.

Różaniec należy odmawiać w sposób ciągły oraz połączyć modlitwą ustną z rozważaniem poszczególnych tajemnic. We wspólnym odmawianiu Różańca prowadzący modlitwę powinien zapowiadać każdą tajemnicę.

Odpust cząstkowy

Odmawianie Różańca we wszystkich innych okolicznościach lub bez zachowania wymienionych wyżej warunków przynosi tylko odpust cząstkowy.

Wierni, którzy należą do różnych stowarzyszeń modlitwy różańcowej i odmawiają w nich modlitwę różańcową ponadto mogą zyskać **odpust zupełny** – pod zwykłymi warunkami – w następujące dni roku kościelnego:

Zmartwychwstanie Pańskie
Boże Narodzenie (25 grudnia)
Zwiastowanie Pańskie (25 marca)
Wniebowzięcie Matki Bożej (15 sierpnia)
Święto Królowej Różańca Świętego (7 października),
Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia)
Ofiarowanie Pańskie (2 lutego),
Rocznica przyjęcia do Bractwa Żywego Różańca.

Każdy wierny może zyskać odpust cząstkowy za pobożne używanie poświęconego różańca. Jeśli różaniec jest poświęcony przez Ojca Świętego, można zyskać odpust zupełny w uroczystość śś. Piotra i Pawła Apostołów po wypełnieniu zwykłych warunków i po odmówieniu w tym dniu wyznania wiary.

Z niedzielnych katechez
Kompendium KKK p.28

WIARA JEST DAREM BOGA

Wiara naturalna dostępna jest każdemu człowiekowi, gdyż każdy z tego, co widzi, może dojść do przekonania, że Bóg istnieje, jednakże człowiek sam z siebie nie jest w stanie poznać Boga, takim jakim On jest w swej naturze. Potrzebuje pomocy Ducha Świętego. Wiara nadprzyrodzona należy do jednej z tzw. cnót teologalnych: wiary nadziei i miłości. Cnoty teologalne, to tzw. cnoty wlane, otrzymane z zewnątrz, dlatego wiara jest łaską Bożą. Kiedy Jezus zapytał Piotra, za kogo Go uważa, ten odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego" Jezus mu powiedział: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, ale Ojciec mój niebieski". W innym miejscu Chrystus mówi: „Jeśli kogoś Ojciec nie pociągnie, ten nie może przyjść do Mnie". Wiara jest łaską, więc Apostołowie prosili, jak o cud: „przymnóż nam wiary". Gdy człowiek prosi Boga, ten udziela mu swej łaski. My też możemy prosić o łaskę wiary dla siebie, ale również dla tych, którzy nie wierzą, bo jak mówi św. Paweł: „Bez wiary człowiek nie może podobać się Bogu".

Bóg nikogo nie zmusza do wiary. „Jeśli chcesz – pójdź za mną"; „Czy i wy chcecie odejść?". Jeśli więc ktoś decyduje się na wiarę, to powinien postępować według zasad, jakie z niej wynikają. (…) Wiara więc nie jest łatwa i prosta. Zakłada pewne trudności; wymaga samozaparcia, wyrzeczenia, wytrwałości; narażona jest na pokusy i zniechęcenia. (…) We współczesnym świecie nie jest łatwo wierzyć, zwłaszcza gdy tak wielu ludzi odchodzi od Kościoła i gardzi przykazaniami; kiedy wielu się zniechęca, Chrystus mówi do nas: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony".

Często bywa tak, że ktoś uważa się za wierzącego, a wiary nie praktykuje. Mówi: „nie chodzę do kościoła, bo mogę modlić się wszędzie – w lesie, na łące". O takim człowieku można powiedzieć, że wprawdzie „uważa się za wierzącego", ale z rzeczywistości z wiarą nie ma nic wspólnego. Nie jest chrześcijaninem w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo aby nim być, powinno się postępować według tego, co z wiary wynika: przestrzegać Bożych nakazów – czcić dzień święty, uczestniczyć w Eucharystii, karmić się Słowem Bożym. (…)

Akt wiary jest aktem ludzkim..

Zwierzęta nie są zdolne do wiary, bo do wiary potrzebne są dwie rzeczy: rozum i wolna wola. Zwierzęta nie mają rozumu, ale instynkt. Wolna wola jest konieczna do wiary, dlatego do wiary nikt nikogo nie może zmusić. Trzeba samemu tego chcieć. Z drugiej strony wiara musi być rozumna. Nie można ślepo wierzyć. Musimy wciąż poszukiwać podstaw wiary i uzasadnienia, dlaczego wierzymy. (…) Dziś często nie potrafimy bronić wiary, bo nie znamy jej podstaw. Trzeba zgłębiać, szukać, dopytywać, czytać. Wtedy nasza wiara będzie aktem rozumnym. (…). Jeśli wierzymy w Boga, to w konsekwencji powinniśmy też wierzyć w to, co mówi. Jeśli Chrystus mówi: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię", to aby wejść do królestwa Bożego powinniśmy wierzyć we wszystko, co Ewangelia zawiera. (…) Jeśli Bóg mówi: „Nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż", to powinniśmy postępować według tego, bo to wynika z naszej wiary. (…)

Znajduje się w ciągłym wzroście

„Wiara rodzi się ze słuchania" – mówi św. Paweł. Tam, gdzie nie ma kapłanów, gdzie nie jest głoszone Słowo Boże, tam nie ma wiary. We Francji, Holandii wielu księży odeszło z kapłaństwa, nie ma nowych powołań. I tam prawdziwa wiara zamiera. Ludzie wierzą we wróżby, horoskopy, talizmany, bo nie słyszą Słowa Bożego (…) Bez pogłębiania wiara się nie rozwija i w końcu obumrze.

Ks. Sebastian Dec

ŚWIETLICOWE WAKACJE I ATRAKCJE

Świetlicowe wakacje obfitowały w wiele atrakcji nie tylko w postaci tradycyjnego obozu w Zalesiu w Beskidzie Wyspowym, w którym uczestniczyło dwanaścioro koleżanek i kolegów ze świetlicy, ale były również ciekawe dla tych, co pozostali w świetlicy.

Kiedy świetlicowe koleżanki i koledzy na obozie w Zalesiu pokonywali trasy górskie, zwiedzali komnaty królewskie, skarbiec i zbrojownię na Wawelu, zamek w Starej Lubovni czy korzystali z basenu w Nowym Sączu – my w Świetlicy korzystaliśmy również z ciekawych form wypoczynku. Bywaliśmy w kinie, graliśmy w kręgle, jeździliśmy na baseny nad Zalew Zembrzycki, mieliśmy wycieczki turystyczne np. do Ogrodu Botanicznego, w sierpniu na Roztocze. Biwakowaliśmy też w Białce k/Parczewa.

Na czterodniowy biwak w Białce wybraliśmy się wspólnie ze Świetlicą z parafii Świętej Rodziny. Było fajnie, pogoda dopisała i mogliśmy do woli korzystać z kąpieli w jeziorze, graliśmy w piłkę nożną i siatkową. Urządziliśmy prawdziwe podchody z długą i ciekawą trasą. Fajna była też wycieczka przyrodniczo–krajoznawcza nad Jezioro Czarne. Po drodze widzieliśmy duże stado łabędzi i czaple. To był udany wyjazd i mamy nadzieję, że w przyszłym roku też dojdzie do skutku.

Z opowieści koleżanek i kolegów, którzy byli w Zalesiu wynika, że obóz był bardzo udany ze względu na wycieczki i zajęcia, które proponowali wychowawcy. Najciekawsze wycieczki były na Wawel z pięknymi arrasami, skarbcem i zbrojownią oraz do atrakcyjnego zamku w Starej Lubovni na Słowacji. W tym zamku koledzy widzieli pokazy Sokolników, mogli dotykać sokołów, a ich opiekunowie opowiadali o ptakach. Można było sobie zrobić zdjęcie i potrzymać sokoła w specjalnej rękawicy.

Małym „ale" była pogoda, która nie zawsze dopisywała np. przy wyjściu na Modyń pod samą górą zaczął padać deszcz. Kiedy grupa dotarła do szczytu, wypogodziło się. W drodze powrotnej już niedaleko domu grupę obozowiczów złapał ulewny deszcz przechodzący w grad. Był to akurat odcinek asfaltowej drogi, na którym nie było gdzie się skryć. Po dojściu do domu każdy ociekał wodą. Psikusy pogody spowodowały, że wycieczka do Starej Lubovni została skrócona przez padający deszcz. W czasie wycieczki na Wawel, Kraków tonął w słońcu. Po drodze grupa wstąpiła do Sanktuarium w Łagiewnikach. Niektórzy byli tam po raz pierwszy. Sanktuarium zrobiło ogromne wrażenie. Wielkim przeżyciem było ucałowanie relikwii Św. Faustyny.

Może za dużo uwagi poświęcam pogodzie, ale tak się składa, że połowie świetlicowych wycieczek towarzyszył deszcz. Na Roztoczu kilka dni przed wyjazdem do Białki towarzyszyło nam słońce, ale w czasie wycieczki do Łańcuta lało – deszcz chwycił nas w połowie drogi i nie wypogodziło się aż do powrotu. To spowodowało ograniczenie zwiedzania do wnętrza zamku, oranżerii, stajni i powozowni. Nie zwiedziliśmy parku, ale i tak wycieczka była bardzo udana. Podziwialiśmy salony, jadalnie, galerie, sypialnie z łazienkami i garderobami, przepiękne żyrandole. Jest co wspominać. Nie mniejsze wrażenie zrobiły stajnie i powozownia, tylko szkoda, że nie można było tego upamiętnić na zdjęciach, a na zewnątrz aura też nie sprzyjała fotografowaniu. Tym wszystkim, którzy przyczynili się do sprawienia nam radości i ciekawych wakacji oraz atrakcyjnych wycieczek dziękują ***Świetliczaki*** i ich przedstawiciel ***Skrybek***.

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

Przez cały październik gromadzimy się codziennie w kościele przed Najświętszym Sakramentem na modlitwie różańcowej o godz. 17.30, z wyjątkiem 13 października, kiedy o godz. 17.15 zostanie odprawione nabożeństwo Fatimskie.

13 października 1917 r. Matka Boża po raz ostatni objawiła się w Fatimie trójce pastuszków — Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji

Miał wtedy miejsce cud wirującego słońca obserwowany przez ponad 70 tys. ludzi. W trwających od maja objawieniach Matka Boża prosiła o codzienne odmawianie Różańca, o pokutę, poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu oraz praktykowaniu pierwszych sobót miesiąca.

Znak Księdza Prymasa (5)

W „Zapiskach" pod datą 6.X.1954, środa Ks. Prymas zanotował: *„Ostatnia Msza św. była ku uczczeniu Matki Bożej Jasnogórskiej. Ksiądz odprawił do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Prowizoryczny ołtarzyk pozostał bez Sanctissimum. Taka likwidacja jest zawsze bolesna. Śniadanie, ostatni spacer po ogrodzie, po oddaniu naszych rzeczy, które o godz.10.00 odwieziono na samolot. O godz. 12.15 wyruszyliśmy w kierunku Bartoszyc, Kętrzyna. Samolot stał pod Kętrzynem, na polu przyległym do lasów. /.../ Samolot startował o godz.13.00 - stały kierunek lotu - południowo-zachodni. Lecieliśmy w nieznane"*. Dalej zaś Ks. Prymas pisze, *„Wiedziałem, że jesteśmy gdzieś na Opolszczyźnie. Później okazało się, że lądowaliśmy koło Nysy..."*. Aż do nocy czekano w samolocie, by nikt nie zauważył, kto przyleciał w to odludne miejsce.

„Droga trwała około trzech kwadransów. Zatrzymaliśmy się przy domu położonym w lesie, który był przeznaczony na nasze miejsce pobytu. Był to klasztor Franciszkanów pod Prudnikiem, zamieniony na nasz "obóz izolacyjny". Nie ma w tym określeniu przesady, bowiem ta część lasu wygrodzona „wysokim płotem i drutami kolczastymi... Oddano nam do dyspozycji pierwsze piętro z oknami od ogrodu, ku północy. Nasi panowie zajmowali drugie piętro. Parter jest dla kuchni i dozorców. Klatka schodowa wspólna, z której mamy zejście na ogród, a eskorta na dziedziniec. Wydzielony teren cały jest otoczony wysokimi, pięknymi drzewami, spoza których nie widać zupełnie świata. Oglądamy jedynie skrawek nieba i to wszystko". Dodajmy, że płoty miały 3,5 m. wysokości…

W tym nowym miejscu uwięzienia Ks. Prymas ponowił starania o książki i sporządził pismo do władz o wyjaśnienie swojej sytuacji. Obok tego domagał się, na skutek trwających dolegliwości, o zbadanie przez konsylium lekarskie. Wszystko, jak uprzednio, pozostawało bez odpowiedzi, poza informacją, że "sprawy" zostały przekazane do władz, a nowy zastępca komendanta, na uwagę Ks. Prymasa, że *„...pilnowanie mnie systemem "obozu koncentracyjnego" - /uważam/ za przeciwne elementarnym prawom więźnia. Rozmówca zaprzeczył, że jestem więźniem: "To nie jest więzienie, to klasztor"*.

Pod datą 26.X.1954 roku Ks. Prymas zanotował: *„W nowych warunkach życie nasze ustabilizowało się. Przystąpiłem z zapałem do pracy, zaczętej już w Stoczku, do rozmyślań na temat Roku Liturgicznego"*. Bliżej Ks. Prymas charakteryzuje opracowanie dwóch cykli "Proprium de Tempore" i "Proprium Sanctorum", ale równocześnie narzeka na brak podstawowych do tych prac książek, pomocy liturgicznych i historii Kościoła. Dodaje: *„Rozporządzam tylko mszałem, brewiarzem, Pismem świętym i... głową"*.

W tym też dniu otrzymał Ks. Prymas list od Ojca i od siostry Stanisławy Jaroszowej i dodaje: *„Jest to rozszerzenie kontaktów"*. Oczywiście, że natychmiast odpisał i prosił Ojca o książki, *„dwie koloratki ze spinkami, których nam brak, grzebień i lusterko, na nadchodzącą zimę kilka par ciepłych skarpet wełnianych i kilka sztuk ciepłej bielizny dolnej, które Siostra Przełożona łatwo znajdzie w moich szufladach"*. Wskazuje to, w jakim skrajnym ubóstwie przebywał Ks. Prymas.

Ponownie, kolejny raz Ks. Prymas przygotował list do Prezydium Rządu, *„Rozmówca wyraził gotowość przyjęcia listu, wyrażając zdanie, że dalsze jego losy należy pozostawić Rządowi"*. Nic dodać. Ale trzeba wspomnieć, że 25 XI w czwartek, jak dokładnie Ks. Prymas zapisał, *„... przybyli lekarze, ci sami, którzy badali mnie w Stoczku, badanie prowadził starszy lekarz, podczas gdy młodszy wyglądał sobie oknem. Ogólny stan zdrowia, zdaniem lekarzy nie pogorszył się... Znać jednak duże wyczerpanie i osłabienie. "Ogólnym stanem nie jesteśmy zachwyceni" - oświadczył starszy lekarz"*.

Klasztor franciszkanów w Prudniku /Prawica.net

Uważna lektura "Zapisków" pozwala na bliższe poznanie życia wewnętrznego Ks. Prymasa, czego odbiciem jest częstotliwość zapisów dziennych. Od wspomnianej wizyty lekarzy, to w zapiskach jest do końca roku dziewiętnaście dat dziennych oraz kilka refleksyjnych odniesień do sytuacji, jakby jej oceny, ale wszystko w duchu modlitwy, głębokiej wiary i ufności zarówno w moc Boga Wszechmocnego, jak też Matki Bożej Jasnogórskiej. Obok tego "Zapiski", to zwięzłe Calendarium rejestrujące codzienny los więzienny - radości i smutki na przemian. Oto kilka przykładów z ostatnich tygodni 1954 roku.

24 X. *„Czy będę kiedykolwiek w życiu w szczęśliwszym niż teraz położeniu? Jedna myśl o tym, ilu ludzi modli się obecnie za mnie podnosi na duchu. A przecież stokroć donioślejsza jest sama przedmiotowa wartość modlitwy niż to odczucie. Czy modliliby się tak wiele, gdybym siedział w domu?"*

26 XI. *„Otrzymałem list od Ojca z dopiskiem od siostry Stanisławy Jaroszowej oraz przesyłkę żywnościową. /.../ Domownicy moi nabierają coraz lepszej orientacji w moim życiu, o którym tak niewiele mogę napisać. Widzę to po składzie przesyłek mi doręczanych"*.

30 XI. *„Radość sprawiedliwości. Bóg pozwoli odczuć wielką radość sprawiedliwości, że jest sprawiedliwy, gdy nas dotyka, gdy daje poznać swoją moc i sprawiedliwość. W obecnym wymiarze sprawiedliwości odczuwam obecność Boga sprawiedliwego. /.../ Wymiar Bożej sprawiedliwości, którego doznaję na sobie z radością, przynosi korzyść wszystkim, nawet oskarżycielom. /.../ Moi oskarżyciele uznając sprawiedliwość Bożą nade mną, tym samym uznają ją nad sobą"*.

3 XII. *„Otrzymałem dzisiaj dalszą część książek z tych, o które prosiłem 23.X br. oraz lekarstwa. Wszystko było przejrzane, ale ułożone staranniej niż dawniej. Ślady przeglądu możliwie zatarte"*.

W kolejnych notatkach myśl Ks. Prymasa związana jest z Postacią Niepokalanej. Wszak to bliskie święto Niepokalanego Poczęcia i oktawa, a przy końcu tych rozważań daje zapis: 18 XII *„Za kilka dni Polska rozpocznie niezwykły Rok Jubileuszowy: 300 lat obrony Jasnej Góry Gdy w listopadzie 1655 roku fale "potopu" dosięgły wałów Jasnej Góry, Ojciec Augustyn Kordecki tak mówił na wstępnej naradzie do zakonników i szlachty: "Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiadam: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć do Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może." /Henryk Sienkiewicz "Potop"/.*

Jubileusz zacznie się w sobotę, w dzień Maryi, gdyż w tym roku Maryja "porodziła" Syna swego w sobotę i wszystko dziać się będzie pod znakiem Jej dnia. Warto myśleć o "obronie Jasnej Góry roku 1955". Jest to obrona duszy, rodziny, Narodu, Kościoła - przed zasiewem nowych "czarów". Moja "Jasna Góra" ściśniona zewsząd wałem udręki. Walą pociskami "zabobonu" i "wstecznictwa" - w "Kurnik"! Przed 300 laty "Kurnik" ocalał i trwa do dziś dnia.

"Obrona Jasnej Góry" dziś - to obrona chrześcijańskiego ducha Narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich - w Bożym Sercu, to obrona swobodnego oddechu człowieka, który chce wierzyć bardziej Bogu niż ludziom, a ludziom po Bożemu".

Niepodobna tego fragmentu "Zapisków" nie opatrzyć uwagą o aktualności tych myśli Ks. Prymasa, niemal wskazań i nauk, jakby wypowiedzianych od ołtarza na Wałach Jasnogórskich do rzeszy pielgrzymiej z całego kraju tego sierpnia 2008 roku! Słowa te najpełniej poświadczają, że "Sługa Boży", jak dziś tytułujemy Ks. Prymasa, albo "Prymas

Tysiąclecia", jak głosił Papież Jan Paweł II, był natchnionym Mężem Bożym danym naszemu Narodowi na trudny czas współczesności. Warto raz jeszcze przeczytać - czym jest dzisiaj „Obrona Jasnej Góry”.

21-22 XII *„W ciągu tych 2 dni przeprowadzone były dodatkowe badania lekarskie: prześwietlenie klatki piersiowej, jamy brzusznej, badanie krwi, leczenie zębów. Wszystko odbywało się w Opolu, w WUBP /obj. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Państwa /dokąd byłem zawożony, w godzinach wieczornych /od 18 do 21/. Dziś podano mi wynik tych badań. /.../ "Człowiek zupełnie zdrowy". Wynik ten nie pokrywa się z badaniem lekarzy, którzy zarządzili te dodatkowe badania. Wypada zbyt optymistycznie. Dotąd nigdy takiej opinii lekarzy o sobie nie słyszałem”.*

23 XII *„Wręczono mi dziś list od Ojca i siostry oraz brata. Przesłano mi duży karton świątecznych darów z domu i opłatki wigilijne”.* Zaraz potem jest refleksja o niedawnych badaniach lekarskich, a ściślej o okolicznościach ich prowadzenie w absolutnej ciszy i izolacji. Ks. Prymas stwierdza: *„...nikt mnie nie widział. Ja na pewno nikogo nie widziałem, prócz ludzi upoważnionych do oglądania ich”.* I dalej opis Wigilii poprzedzony wzmianką o dostarczonych kilku książkach: *„O godzinie 23 rozpoczynamy śpiewać Jutrznię w kapliczce. Siostra siedzi z tekstem w ręku. O godzinie 24 rozpoczynam odprawiać Mszę Św. Pierwsza jest śpiewana, dwie następne ciche: moi wierni śpiewają kolędy. Jest nam bardzo dobrze w tej ubożuchnej kapliczce, bez jednego kwiatka, z dymiącymi lichymi świecami, wobec Chrystusa, który chciał być z nami w tym dniu w "gospodzie za miastem". /.../ Msze św. trwały do godziny 2 w nocy, jeszcze dłuższy czas modliliśmy się za Kościół Chrystusowy, za Ojca Świętego, za biskupów polskich, za rodziny zakonne, za nasze diecezje, za nasze rodziny domowe. /.../ Ostatnia modlitwa za naszych dozorców, zwłaszcza za tych, co teraz siedzą na korytarzach, i za żołnierzy stojących wokół w śniegu, wśród lasu, na posterunkach. Wiemy, że tym ludziom musi być najboleśniej i najciężej.”*

31 XII *„Rok za kilka minut skończy się, oddaję Tobie, Panienko Jasnogórska, by przez Twoje niepokalane dłonie był złożony ku chwale Boga - Soli Deo. Oddaję całkowicie baz żalu, bez smutku, bez zastrzeżeń, choć spędziłem go w tym zamaskowanym więzieniu. Wszak Ty patrzysz na moje życie i wiesz, co daje mi to więzienie”.*

1 I 1955 sobota *„Soli Deo - przez Maryję Jasnogórską. W porze nocnego czuwania na modlitwie rozpoczęliśmy Nowy Rok z imieniem Maryi Jasnogórskiej na ustach. Wszak w Ojczyźnie naszej, to szczególny Rok Jubileuszowy: rok trzechsetny od chwili, gdy Jasna Góra stała się siłą odrodzenia Narodu. Podobało się Bogu wyrwać Polskę "z potopu" przez Maryję Jasnogórską; uwielbił Pan Matkę Syna swego wielkimi cudami i znakami. Odtąd Jasna Góra została "twierdzą warowną ducha Narodu". I taka była w najcięższych chwilach dziejowych. /.../ Rok Jubileuszowy "obrony Jasnej Góry /1655-1955/" będzie więc rokiem modlitwy do Królowej Polski, której obraz dany jest przez Opatrzność ad defensionem populi Polonie /Kolekta/, aby pomogła wszystkim dzieciom Narodu zwyciężyć siebie, a w sobie - wroga Boga, wroga bliźniego i wroga wewnętrznego duszy. Niech ten historyczny dowód mocy Bożej będzie argumentem dla słabych i maluczkich. Już dziś oddaję wszystkie modlitwy i więzienne cierpienia ku czci Pani Jasnogórskiej - za Naród Chrystusowy, by wytrwał w łasce i miłości”.*

Cela ks. Prymasa w Prudniku /cms.netkoncept.com

Począwszy od połowy stycznia 1955 r. Ks. Prymas ponawia starania o wyjaśnienie swojej sytuacji. Otrzymuje korespondencje od Ojca i Siostry, w tym wiadomość o chorobie Ojca. Zwraca się więc do Rady Ministrów PRL /17 lutego/ o możliwość widzenia z Ojcem. W odpowiedzi, notatka 25 II 1955 *„Komendant przyniósł mi oświadczenie następujące: Jestem upoważniony przez moje władze do oświadczenia, że Ojciec księdza czuje się lepiej i że już wychodzi”.* Z dalszej treści "Zapisków” dowiadujemy się, że Ojciec Ks. Prymasa 5 razy pisał do Rady Ministrów i nie dostał odpowiedzi, zaś dialog o tej sytuacji między Ks. Prymasem a komendantem jest szczególnym przykładem więziennego "protokołu dyplomatycznego", jak w innym miejscu Ks. Prymas charakteryzuje warunki uwięzienia w Prudniku.

Notatki w "Zapiskach" są stosunkowo częste, bowiem za marzec 9 zapisów, w kwietniu 12, w maju 6, w czerwcu tylko 4, w lipcu 3, natomiast w sierpniu 6. Są te notatki, jak poprzednio, połączeniem refleksji teologiczno-filozoficznej nad losem własnym, ale z odniesieniami do sytuacji ogólnej Kościoła i społeczeństwa. W tej części "Zapisków" zwraca uwagę nota 7 VIII 1955 będąca relacją rozmowy przedstawiciela Urzędu Bezpieczeństwa, który przynosi odpowiedź na wszystkie dotychczasowe pisma Ks. Prymasa w tym trzy do Rady Ministrów, na które od półtora roku nie było żadnej reakcji. Odczytał Ks. Prymasowi pismo: *„Powrót do domu jest niemożliwy, decyzja Rady Ministrów jest nieodwołalna. Natomiast Rada Ministrów chce złagodzić warunki izolacji, by nie była jak dotąd w otoczeniu tych ludzi. I dlatego proponuje: „1. zamieszkanie w jakimś klasztorze, według wspólnego wyboru, 2. bez prawa wydalania się, 3. nie wolno będzie pełnić żadnych funkcji publicznych, ani wystąpień, 4. należy się zobowiązać do niedopuszczenia do petycji i jakichkolwiek manifestacji otoczenia w związku z pobytem Księdza Kardynała lub ludzi przybywających z odwiedzinami. To jest przedłożenie Rządu, na które chciałbym usłyszeć odpowiedź”.*

Ks. Prymas mając po raz pierwszy możliwość rozmowy o swoim położeniu i uwięzieniu, dał uargumentowany wręcz wykład o prawach więźnia i ich łamaniu w stosunku do jego osoby. Ks. Prymas poprosił o kilka godzin do namysłu i po modlitwie o godz.15.00 udzielił wyjaśnień: *„1. na złożone przedłożenie nie mogę udzielić odpowiedzi, 2. uważam to za nowy wymiar kary, po dwóch latach więzienia, gdy nie mogłem nowych win zaciągnąć - bo jest to pozbawienie domu, pracy i wolności, 3. proszę Rząd o sprawiedliwość. Rozmówca oświadczył mi, że nie jest to nowa kara, tylko złagodzenie dawnej.*

Odpowiadam: "Przyjmując ją uznałbym wymierzenie kary bez stwierdzenia winy". Rozmówca wstał i oświadczył: "No cóż - zobaczymy się za rok". Dodaję: "Jest to groźba!" Odpowiedź: "To nie jest groźba". Z tymi słowami opuścił mój pokój”.

Powołaliśmy ten fragment "Zapisków", by ukazać, jak niezłomny był Ks. Prymas w obronie swojej godności, a zarazem jak perfidnie władze traktowały Ks. Kardynała. Nie przypadkiem piszemy "Ks. Kardynała", bowiem po raz pierwszy ów funkcjonariusz UB uznał w rozmowie tytuł kanoniczny Ks. Prymasa, dotąd traktowanego tylko jako "Ksiądz".

W zakończeniu dodajmy, że po tej rozmowie nastąpiło złagodzenie odosobnienia, bowiem po tygodniu doręczono Ks. Prymasowi po raz pierwszy gazety: "Przegląd Sportowy", "Przekrój", "Stolicę", "Świat" i "Problemy". Było to przerwanie dotychczasowej pełnej izolacji od życia zewnętrznego - poza murem w Stoczku, płotem w Prudniku... A Ks. Prymas notuje: *„...czytam tych kilka banalnych pism od deski do deski, nic nie pomijając, nawet ogłoszeń. Wszystko bowiem czegoś uczy i pozwala zrozumieć nowe wiatry w Polsce”.*

O tych "nowych wiatrach" w ostatnim roku uwięzienia Ks. Prymasa opowiemy w następnej części.

/W/

SZLAK KRÓLEWSKI ZNÓW ŁĄCZY DWA NARODY

Wśród zajęć i zdarzeń dnia codziennego lato umykało bardzo szybko. Nagle błysnęła myśl: potrzebuję wyjechać, chociaż na krótko, skorzystać z wakacji dla rozwoju duchowego. Celem będzie Litwa i przede wszystkim Wilno, a w nim sanktuarium w Ostrej Bramie. Pamiętałam z pobytu tam przed laty wiele pięknych miejsc, chociaż na pierwszy plan wysuwały się też niekiedy wspomnienia przejazdu przez pilnie strzeżoną granicę i smutek emanujący z szarych i obdrapanych elewacji na wileńskiej Starówce. Zapadła decyzja: wrócić tam, pomodlić się przed Matką Bożą Miłosierdzia, razem z bliskimi zobaczyć, jak miasto prezentuje się dzisiaj.

Od czasu mojej podróży tak wiele się wydarzyło. Litwa stała się państwem niepodległym i już bez przeszkód w dniach 4 do 8 września 1993 roku mógł przybyć tu stęskniony od dawna Ojciec Święty. Przywędrował do Pani Ostrobramskiej, ale też do kraju pochodzenia swojej matki. Odwiedził Wilno, Kowno, Szydłów i Szawle. W tym roku , jak donosi KAI, wierni uroczyście świętują 15 rocznicę pielgrzymki papieskiej do ich kraju. W Szydłowie odsłonięty został pomnik Jana Pawła II.

Wiele łączy narody polski i litewski oraz Lublin i Wilno. To z naszego miasta, od jego wschodnich rogatek za Bystrzycą, prowadził na Litwę historyczny Szlak Kupiecki nazywany Traktem Królewskim lub Szlakiem Jagiellońskim. Być może tędy w 1386 roku przemierzał swoją drogę z Wilna do Krakowa wielki książę litewski, a późniejszy król, Jagiełło, zaś w roku 1551 król Zygmunt August w żałobnym orszaku, wiózł z Krakowa do Wilna zmarłą ukochaną żonę Barbarę Radziwiłłówną. Po wiekach burzliwej historii obu narodów i miast, znów możemy bez przeszkód odwiedzać siebie nawzajem.

Swoją podróż na Litwę Ojciec Święty rozpoczął modlitwą w Bazylice Archikatedralnej przed relikwiami św. Kazimierza. Podarował też świątyni kielich i szaty liturgiczne. Potem odmawiał z wiernymi różaniec w Kaplicy Ostrobramskiej. Powiedział wzruszony: *Nigdy nie byłem w Wilnie. Jestem tu po raz pierwszy. Równocześnie można powiedzieć, że przez całe moje życie stale byłem w Wilnie. Byłem w Wilnie myślą i sercem, można powiedzieć całym jestestwem.* W swoim przemówieniu umieścił też słynną frazę z *Inwokacji* do *Pana Tadeusza: Ty, co w Ostrej świecisz Bramie.* Dowodami wiernej pamięci były dary dla litewskiej Księżnej. Pierwszym- kardynalska piuska przysłana potajemnie wkrótce po konklawe, drugim- osobiście pozostawiona piuska papieska.

Doświadczyłam niezwykłego uczucia, gdy weszłam przez Ostrą Bramę na Starówkę. Uderzyły mnie nowiutkie, niezwykle jasne, białe i w pastelowych barwach elewacje kamienic, kościołów, hoteli. Spacerowali turyści, biegały dzieci, wolniutko między ludźmi posuwało się auto z zaopatrzeniem. Zapatrzona przed siebie usłyszałam w górze śpiew. Po odwróceniu się, zobaczyłam ludzi w kaplicy nad bramą, a w głębi Obraz Matki Bożej Miłosierdzia. Z podniesioną głową długi czas stałam bez ruchu, zupełnie nie zwracając uwagi na otoczenie.

Obraz niezwykły, ogromny, rzeczywiście świecący z daleka srebrną sukienką. Nawet mniejsze jego reprodukcje w witrynach galerii naszych miast, zawsze przyciągają wzrok. Historycy sztuki od lat dociekają jego pochodzenia. Jest Madonną bez Dzieciątka, jak te z włoskiej szkoły Rafaela. Ma subtelne, piękne rysy i lekko pochyloną głowę. Ręce skrzyżowane na piersiach, a na głowie od 1927 roku korony w darze wdzięczności za wielowiekową opiekę nad wiernymi i miastem. Na dole Wizerunku srebrny i pozłacany półksiężyc. Kult Matki Bożej Ostrobramskiej przetrwał zarówno rozbiory, II wojnę światową, jak też sowiecki komunizm.

Fot. Janina Swół. Nad Niemnem

Idąc śladami papieża, zatrzymujemy się przy wspaniałym na zewnątrz i pięknym w środku Kościele Dominikańskim Świętego Ducha. W jego wnętrzu modlił się Ojciec Święty przed obrazem Jezusa Miłosiernego, namalowanego w 1935 roku w Wilnie według wizji św. Faustyny. Myślę, że Janowi Pawłowi II, jak każdemu Polakowi, bliskie były też inne miejsca i świątynie pełne pamiątek świadczących o łączności kościoła w Królestwie Polskim i Księstwie Litewskim. Jednym z takich miejsc jest Uniwersytet. Wszak pierwszym jego rektorem był wielki kaznodzieja ks. Piotr Skarga, a po nim, ks. Jakub Wujek, tłumacz biblii na język polski. Studiował na nim m.in. Andrzej Bobola (1591- 1657), jezuita, święty, zamęczony przez kozaków na Polesiu. Warto jeszcze pójść pod pomnik autora *Pana Tadeusza,* zajrzeć do Muzeum Mickiewicza, a na pamiątkę zrobić zdjęcie pod tablicą informującą o powstawaniu w tym budynku przed laty poematu *Grażyn*a. Następnie, nawet mimo zmęczenia, trzeba odbyć dalszy spacer do dzielnicy Antokol i zdumieć się potęgą sztuki w cudnym w swej stiukowej bieli dwóch tysięcy rzeźb postaci i ozdób, barokowym wnętrzu Kościoła św. św. Piotra i Pawła. Niezwykły jest w nim również kryształowy żyrandol w kształcie łodzi. Długo można by wędrować po Wilnie i zwiedzać, ale nie zawsze warunki na to pozwalają.

Przypatrzmy się bliżej innym miejscom z papieskiej pielgrzymki. Rozwija się już na Litwie tradycja pielgrzymowania śladami Ojca Świętego. Podążamy do starego, również mickiewiczowskiego Kowna. Na turystach robią wrażenie odbudowane fragmenty Zamku i fortyfikacji miasta, zabytkowe świątynie i ratusz zwany „ Białym łabędziem". Noszący do dziś nazwę Doliny Mickiewicza wąwóz, fragmentem *Grażyny,* wyrytym na głazie, przypomina o szukającym tu podczas spacerów natchnienia (także do napisania *Konrada Wallenroda)*, wieszczu. Jan Paweł II odprawił mszę świętą w Archikatedrze- Bazylice św. św. Piotra i Pawła. Znajdują się w niej obrazy M.E. Andriollego, znanego rysownika, ilustratora *Pana Tadeusza,* którego grób mamy tak blisko Lublina, na starym bochotnickim cmentarzu pod Nałęczowem.

Wreszcie Szydłów, nazywany żmudzkim Luourdes, najbardziej znane miejsce pielgrzymek. Stara, schludna i niezwykle skromna miejscowość, w której od czasów reformacji krzewi się kult Bożej Matki. Właśnie w tym roku przypada 400 rocznica objawień. Prasa donosi, że podczas uroczystości jubileuszowych 14 września, z udziałem wielu gości zza granicy, mszę św. koncelebrował Prymas Polski kardynał J. Glemp.

I jeszcze jedno miejsce niedaleko stolicy Żmudzi Szawle. Nie ma tam świątyni. Na niewielkim wzgórzu, usypanym po klęsce powstania styczniowego, ciągnie się gęsty las niezliczonej ilości krzyży. Są wielkie i całkiem małe, proste i wykonane przez artystów, miejscowe oraz przywiezione z Polski i innych krajów. Wierni przynoszą je, jako wyraz wdzięczności Bogu za otrzymywane dary, bądź w różnych, ukrytych w sercu intencjach. Idąc przez Górę Krzyży, Papież zatrzymywał się trzy razy, aby na szczycie wzniesienia uklęknąć i modlić się przed marmurowym krucyfiksem z łacińskim napisem, jaki miał ukazać się rzymskiemu cesarzowi Konstantynowi: *W tym znaku zwyciężysz.* Ojciec Święty był świadomy, że wśród krzyży jest jeden, wystawiony przez Litwinów po zamachu na jego życie, w intencji wyzdrowienia. W rok po pielgrzymce przysłał z Watykanu swój krzyż. Wzgórze Krzyży stało się symbolem siły, wiary, hartu ducha i oporu narodu litewskiego przeciwko różnym prześladowaniom i prześladowcom. Wielokrotnie niszczone, miejsce to uzyskiwało w krótkim czasie swój pierwotny charakter. Obecnie znajdujące się krzyże ustawiane są od roku 1975, gdy władze sowieckie dały już spokój z zabranianiem i niszczeniem.

Mam nadzieję, że wywiązałam się z danej w tym miejscu przed miesiącem obietnicy opowiedzenia o swojej wakacyjnej podróży-pielgrzymce. Podparłam się wprawdzie znajdowanymi w różnych źródłach wspomnieniami o papieskiej wizycie przed piętnastu laty na Litwie, ale w ten sposób chciałam wzbogacić relację i opowieść o bliskich sobie, złączonych wspólną wielowiekową historią krajach i miastach.

Janina Swół

BIBLIA KSIĘDZA WUJKA

W roku 1584, kongregacja zakonna ojców jezuitów, poleciła księdzu Jakubowi Wujkowi dokonanie przekładu Pisma Świętego, który by odpowiadał wszystkim wymaganiom translatorskim owego czasu. Pomimo licznych obowiązków dydaktycznych i duszpasterskich Wujek znalazł czas na działalność pisarską. Cały dorobek piśmienniczy księdza Wujka to publikacje biblijne, dogmatyczne, kaznodziejskie i ascetyczne. Na szczególną uwagę zasługują Postylle wydane w latach 1579/1580, 1582, 1584 i 1590. Zawarł w nich Wujek 157 kazań, opartych na perykopach ewangelicznych, przeznaczonych na niedziele i święta. Nowy Testament w tłumaczeniu Wujka został oddany do druku w 1590 roku, w drukarni Andrzeja Piotrowczyka w Krakowie. Trwał trzy lata i nosił tytuł : „ *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Znowu z Łacińskiego i z greckiego na polskie wiernie a szczyrze przełożony; i Argumentami albo Summariuszami każdych ksiąg i rozdziałów i Annotacjami po brzegach objaśniony(...). Przez D. Jakuba Wujka, Theologa Societatis Jesu. Z dozwoleniem Starszych. Pod rozsądek Kościoła Powszechnego Rzymskiego wszystko niech podlęże.”*

Przy opracowaniu tego tłumaczenia ksiądz Wujek korzystał z Biblii antwerpskiej, tekstu Erazma z Rotterdamu, Teodora Bezy. W komentarzu wykorzystał również objaśnienia Ojców i Doktorów Kościoła. Z Przedmowy wiemy, że znał wszystkie już istniejące polskie tłumaczenia, zarówno katolickie jak i protestanckie oraz czeskie. Tekst Nowego Testamentu wyposażony jest w liczne objaśnienia umieszczone na marginesach zewnętrznych. Na marginesach wewnętrznych znajdują się tłumaczenia na język polski imion hebrajskich, jak również krótkie wyjaśnienia historyczne i geograficzne, a także zaznaczone są początkowe miejsca fragmentów Ewangelii czytanych w niedziele i święta. Kolejnym ubogaceniem edycji Nowego Testamentu są komentarze, zwane naukami i przestrogami. Obejmują następujące zagadnienia: bóstwo Chrystusa, tajemnica Trójcy Świętej, prymat świętego Piotra, chrzest Chrystusa. W tym samym 1594 roku, Wujek wydał Psałterz, w tej samej drukarni, w Krakowie: „*Psałterz Dawidów. Teraz znowu z łacińskiego i greckiego i żydowskiego na polski język z pilnością przełożony z argumentami i annotacjami objaśniony przez Jakuba Wujka.”*

Psałterz dedykowany jest ówczesnemu prymasowi Polski, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Stanisławowi Karnkowskiemu. Dedykacja jest napisana w formacie czwórki, obejmuje 16 stron druku i

Nowy Testa
ment Páná náſzego
IESVSA CHRI
STVSA.
Z nowu z Łacińſkiego y z Greckiego ná Polſkie wiernie á ſzczyrze przełożony : y Argumentámi ábo Summáriuſzámi káżdych Kśiąg/ y Rozdziałow / y Annotácyámi po brzegách obiáśniony.
Przydáne ſo Náuki y Przeſtrogi wáło nie za każ dy Rozdziałem : Porownánie Ewángeliſtow SS. Dźieie y drogi rozmáite Piotrá y Páwłá S. y Regeſtr rzeczy głowniey ſzych ná końcu.
Przez D. IAKVBA WVYKA. Theologá Societatis IESV.
Z dozwoleniem Stárſzych.
Pod rozſądek Kośćiołá S: Powſzechnego Rzymſkiego wſzyſtko niech podlęże.

wskazuje przede wszystkim na trudności w przekładzie Psałterza wynikające z jego poetyckiego charakteru. Po liście dedykacyjnym następuje **Przedmowa do Czytelnika.** Obejmuje 10 stron, zawiera bardzo wszechstronne omówienie Psałterza, wyszczególnia jego różnorodne funkcje w życiu człowieka wobec Boga, omawia jego wartości poetyckie i autorstwo. Każdy psalm w przekładzie Wujka poprzedza jego liczba i tytuł po łacinie. Na ostatniej stronie u dołu, na wzór średniowieczny, wytłoczono **: W Krakowie cum Gratia et Privilegio S. R. M. W drukarni Andrzeja Piotrowczyka. Roku Pańskiego 1594.** Po wydaniu Nowego Testamentu i Psałterza ksiądz Wujek kontynuował prace nad przygotowaniem do druku Starego Testamentu. Przekład ukończył w czerwcu lub lipcu 1596 roku, a 27 lipca 1597 zmarł, nie oglądając swego największego dzieła. Pięcioosobowa komisja cenzorska wprowadziła liczne zmiany i poprawki do tekstu Wujka i w 1599 roku Biblia została wydana w Krakowie, w **Drukarni Łazarzowej**. Był to format in folio, drukowany czcionką gotycką, w dwóch kolumnach. Tekst został ubogacony inicjałami na początku każdego rozdziału. Przed kartą tytułową znajduje się piękny drzeworyt z symbolami Starego Testamentu. Księga liczy 1474 strony, bez wstępu i rejestrów, adresowana do króla Zygmunta III. Po dedykacji następuje Przedmowa autorstwa prymasa Karnkowskiego, który przedstawia sytuację Kościoła w Polsce i na świecie.

Tekst tłumaczenia Wujkowego nie zachował się w formie nadanej mu przez autora. Pomimo licznych zmian poczynionych przez komisję jezuicką, przekład Wujka zdobył pierwsze miejsce wśród ówczesnych tłumaczeń biblijnych. Przez kilka następnych pokoleń Biblia księdza Wujka wywarła wpływ na rozwój naszego języka i literatury. Tak zwany styl biblijny w literaturze to tylko odbicie lub naśladowanie stylu jezuity z Wągrowca. Stefan Sawicki stwierdza, że „ z czasem Biblia stała się skarbem kultury narodowej, przechowywanym zarówno w zasobnych bibliotekach ludzi wykształconych jak i w rodzinnych skrzyniach warstw ludowych”. Przekład Wujka stał się pomnikiem mowy polskiej w dobie jej szczytowego rozwoju. Prawie trzy następne wieki nie było nowego tłumaczenia Pisma Świętego. Przedrukowywano tylko Biblię Wujka. Dokonano tego w Moskwie, Lipsku, we Lwowie, Wilnie, we Wrocławiu. Do początku XX wieku Biblia doczekała się dwudziestu kilku wydań. Korzystali z niej również protestanci, doceniając wartości translatorskie i literackie.

Barbara Cioczek

REKOLEKCJE RÓŻAŃCOWE

„Różaniec pomaga stać się uczniem Chrystusa”

10 – 13 października 2008

Rekolekcje prowadzi
ks. Prałat Marian Matusik

10 października – piątek
17.30 – nabożeństwo różańcowe
18.00 – Msza św. z nauką

11 października – sobota
9.30 – Msza św. z nauką
I konferencja
Spotkanie przy herbacie
17.30 – nabożeństwo różańcowe
18.00 – Msza św. z nauką
Po Mszy św. adoracja Najświętszego Sakramentu i II konferencja
21.00 – Apel Jasnogórski

12 października – niedziela
12.30 – Msza św. z nauką
17.30 – nabożeństwo różańcowe

13 października – poniedziałek
17.15 – nabożeństwo fatimskie
18.00 – Msza św. z nauką
Po Mszy św. procesja różańcowa

POZNAĆ TO CO BLISKIE

Duże jest prawdy w powiedzeniu, że najbliższe strony są nam najmniej znane. Zajęcia domowe, praca czy nauka, powodują, że brak nam czasu, by się z nimi zapoznać. A przecież wiedza o swojej „małej ojczyźnie" daje poczucie więzi z regionem, miejscowością, w której żyjemy. Tworzy tożsamość lokalną. Poznać to, co bliskie… - ten cel przyświecał naszej pielgrzymce do sanktuariów lżących w większości na terenie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego.

Wyruszyliśmy rankiem 13 września w stronę Gołębia pod opieką duchowa ks. proboszcza Stanisława Roga. Było zimno i padał deszcz, ale humory dopisywały. Po drodze modliliśmy się na różańcu, śpiewaliśmy piosenki religijne i zapoznawaliśmy się z historią mijanych miejscowości. Minęliśmy Jastków, gdzie w 1915 r. swój chrzest bojowy przeszedł sławny 4 Pułk Piechoty Legionów (Czwartacy) walcząc z Rosjanami. Poległych 200 żołnierzy pochowano w Jastkowie. W Garbowie z daleka widoczny był neogotycki kościół z pocz. XX w. Car rosyjski dał pozwolenie na budowę kościoła, lecz wybrał największy z możliwych projektów, myśląc, że mieszkańcy nie podołają budowie. W Kurowie znajduje się typowy dla renesansu lubelsko-kaliskiego kościół pw. Narodzenia NMP i św. Michała Archanioła, w którym proboszczem był jeden z inicjatorów Konstytucji 3 maja, ks. Grzegorz Piramowicz. Obok kościoła stoi zabytkowa, neoklasycystyczna plebania autorstwa Stanisława Kostki Potockiego i Stanisława Zawadzkiego. W Końskowoli, która była kiedyś centrum administracyjnym dóbr Czartoryskich i wielkim ośrodkiem tkackim, zachowały się dwa renesansowe kościoły. W parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła proboszczem był również ks. Grzegorz Piramowicz oraz znany oświeceniowy komediopisarz, ks. Franciszek Zabłocki. Wzniósł on przy kościele pomnik ku czci poety Dionizego Kniaźnina, który przebywał tam do śmierci w 1807 r. Przez Puławy, słynną siedzibę Czartoryskich, tylko przejechaliśmy. Ale te dawniej Nowe Ateny warte są dłuższego pobytu.

Pierwszym kościołem, do którego przybyliśmy była świątynia w Gołębiu pw. św. Katarzyny i św. Floriana w stylu manierystycznym. Ks. proboszcz Waldemar Stawinoga przyjął nas gorąco. Mówił o niezwykłych i bogatych dziejach miejscowości i samego kościoła, który do dziś zachował charakter obronny dzięki podwójnym murom i otworom strzelniczym. Z Gołębiem związany był kanclerz Jerzy Ossoliński. On właśnie ufundował pierwszy na ziemiach polskich Domek Loretański. W kościele znajduje się wiele zabytków, cenne figury terakotowe proroków, figura Matki Bożej Loretańskiej (dawniej w kaplicy), piękna dekoracja ścienna i organy, niezwykły konfesjonał z amboną oraz renesansowe ławy. Przed figurą Maryi odmówiliśmy Litanię Loretańską. W Gołębiu rozpoczęła się w 1920 roku kontrofensywa wojsk polskich przeciwko bolszewikom.

Domek Loretański w Gołębiu

W kaplicy w Wąwolnicy

W Wąwolnicy, w kaplicy MB Kębelskiej uczestniczyliśmy we Mszy św. wraz z pielgrzymką młodzieży z Kraśnika. Homilię wygłosił ks. infułat Jan Pęzioł, który mówił o wielu cudach, jakie dokonują się każdego miesiąca dzięki wstawiennictwu Matki Bożej. Mogliśmy się cieszyć bliskim przebywaniem u Jej stóp zawierzając Jej poprzez Różaniec Fatimski wszystkie nasze troski i radości.

Ołtarz główny w kościele w Opolu Lubelskim

Po krótkim postoju przy nowej kaplicy w Kęble pojechaliśmy do Opola Lubelskiego, gdzie przez 10 lat nasz ks. proboszcz był wikariuszem w kościele Wniebowzięcia NMP. Powitał nas tam gorąco ks. proboszcz Krzysztof Kozak. Zapoznał nas z historią Opola i kościoła wybudowanego przez Zakon Pijarów. Kościół jest niezwykle piękny i oryginalny. Ołtarz główny jest już odnowiony. Ściany pokryte są iluzjonistyczną polichromią z tego samego czasu, co i w naszej Archikatedrze. Większą część wykonał Antoni Dębicki. Osobliwością kościoła jest Droga krzyżowa wewnątrz obejść dobudowanych do głównej nawy. Do dziś na nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście przybywają ogromne rzesze wiernych. Być może w przyszłym roku ruszy renowacja cennych polichro-

Oddział Akcji Katolickiej z ks. proboszczem Krzysztofem Kozakiem z parafii Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim oraz z naszym ks. proboszczem Stanisławem Rogiem

mii. Warto, by ta piękna świątynia stała się miejscem pielgrzymek nie tylko mieszkańców Lubelszczyzny.

Nie spodziewaliśmy się tak serdecznego przyjęcia w Opolu. Panie z Oddziału Akcji Katolickiej bardzo cieszyły się, że, jak mówiły, „nasz kochany ksiądz Stasio" odwiedził parafię w Opolu. Przygotowały też dla nas niespodziankę – poczęstunek – kanapki, napoje, pączki i… specjalność jednej z pań – wspaniałe buraczaki. Wdzięczni za gościnę zamówiliśmy Mszę św. w intencji Oddziału AK w Opolu i w intencji pielgrzymki.

Po gorącym pożegnaniu pojechaliśmy już w słońcu do parafii św. Tomasza Apostoła i św. Stanisława B.M. w Piotrawinie. Ks. proboszcz Tadeusz Walczak przypomniał cud, jakiego dokonał św. Stanisław. Piotrawin, który został wskrzeszony, świadczył na korzyść biskupa przed królem Bolesławem Śmiałym. Gotycki kościół postawiony staraniem kard. Zbigniewa Oleśnickiego jest niewielki, lecz bardzo cenny. Znajdują się w nim cenne zabytki m.in. płyta fundacyjna, ambona, organy. Wiele zabytków jest nieudostępnionych i czeka na powstanie muzeum. Obok kościoła znajduje się kaplica postawiona na grobie Piotrawina. Kościół wymaga renowacji, na co potrzebne są ogromne fundusze. Na razie został uporządkowany teren za murem kościelnym. Urządzona na nim została Droga Krzyżowa. Jest to teraz miejsce modlitwy. Widać także stamtąd płynącą w pobliżu Wisłę.

W sanktuarium św. Stanisława BM w Piotrawinie

Kilka kilometrów za Piotrawinem pogoda się popsuła i na obiad do Kazimierza dojechaliśmy w deszczu. Niewiele czasu pozostało na spacer po tym uroczym mieście. Odwiedziliśmy farę – pierwowzór wszystkich kościołów w stylu renesansu lubelsko-kaliskiego. W kościele pw. Zwiastowania NMP, do którego prowadzą zakryte, strome schody, mogliśmy chwilę pomodlić się do Maryi. Obraz Zwiastowania NMP pochodzący z XVII w. znajduje się w ołtarzu. Koronacji dokonał w 1986 r. kard. Franciszek Macharski. Od wieków sanktuarium słynie łaskami otrzymywanymi za pośrednictwem Maryi.

Pełni wdzięczności Bogu za pielgrzymkę wróciliśmy tuż przed zmrokiem do Lublina.

Drogiemu Księdzu Hubertowi Wysmulskiemu serdecznie dziękujemy za dwuletni okres posługi w naszej parafii, życzliwość, uśmiech i pogodę ducha.

Życzymy błogosławieństwa Bożego i sił do pracy w parafii św. Urszuli Ledóchowskiej. Niech św. Antoni i św. Urszula wypraszają Księdzu potrzebne łaski.

Nie żegnamy się z Księdzem, lecz mówimy *Do zobaczenia!*

DO ZOBACZENIA

Mówią, że wszystko, co dobre, szybko się kończy. Takim dobrem dla mojej osoby był dwuletni pobyt w parafii św. Antoniego. Dość szybko i nieoczekiwanie się skończył, ale w kapłańskim stanie tak już jest, że mamy być w gotowości, mobilni i otwarci na nowe perspektywy posługi duszpasterskiej. Początkowo sądziłem, że w przynajmniej przez okres 4 lat studiów teologicznych będzie mi dane rezydować w parafii św. Antoniego. Jednak w związku z tym, że były dodatkowe zmiany personalne w sierpniu, zostałem powołany na urząd wikariusza w parafii pod wezwaniem św. Urszuli Ledóchowskiej w Lublinie.

Z tego powodu niech mi będzie wolno wypowiedzieć kilka słów wdzięczności. Najpierw Panu Bogu: za miniony czas pobytu 'u boku' św. Antoniego. Każdy czas jest czasem łaski, trzeba go tylko właściwie wykorzystać. Dziękuję Bogu za tak wielkiego patrona i świętego, który w minionym czasie był mi szczególnie bliski. Św. Antoni - 'święty całego świata' był i będzie dla mnie wielką inspiracją na szlaku kapłańskiej posługi, wielokrotnie doświadczałem jego potężnego orędownictwa.

Chcę wyrazić swoją wdzięczność także ludziom, którzy są przedłużeniem opiekuńczych ramion Pana Boga. Przede wszystkim składam serdeczne Bóg zapłać Ks. Prałatowi Stanisławowi Rogowi, proboszczowi, za wielką kulturę osobistą i wielką kulturę ducha. Pozostanie w mojej pamięci jako człowiek radośnie okazujący ludzką dobroć w prostych gestach, a jednocześnie jako zatroskany duszpasterz, gorliwie wypełniający misję kierowania parafią i dekanatem. Dziękuję jego współpracownikom, księżom wikariuszom: ks. Mariuszowi Salachowi, ks. Tomaszowi Serwinowi, ks. Sebastianowi Decowi, byłemu wikariuszowi ks. Zdzisławowi Szostakowi oraz księżom rezydentom: ks. Józefowi Szczypie, ks. Stanisławowi Felowi, ks. Janowi Bednarze i ks. Marianowi Matusikowi za wielokrotnie okazywaną pomoc i sympatię, za tworzenie wspaniałej wspólnoty kapłańskiej, w której czułem się naturalnie i jak to się mówi - jak w rodzinie.

Składam serdeczne Bóg zapłać naszym siostrom ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej za ich gościnność, pomoc i tworzenie rzeczywistego klimatu Betanii we wspólnocie parafialnej.

Bóg zapłać również wszystkim, którzy pracują w parafii na różnych frontach: Panu Kościelnemu Kaziowi, Panu Organiście Jackowi, Pani Kasi z kiosku, Paniom pracującym w kuchni, Helenie i Teresce, Panu Gieniowi, Andrzejowi i wielu, wielu innym.

Wyrażam szacunek i uznanie dla wszystkich formacji i grup duszpasterskich, a szczególnie dla tych, które w minionym czasie były mi nieco bliższe: dla scholi młodzieżowej, dla chóru oraz dla różańcowej wspólnoty eucharystycznej z Panią Lonią na czele. Wyrażam również wdzięczność Państwu Ewie i Tomaszowi Kamińskim za współpracę przy redagowaniu Głosu św. Antoniego. Musieliście mnie często ponaglać z napisaniem jakiegoś tekstu, więc przepraszam Was za moją opieszałość:) i wyrażam uznanie dla Waszej wielkiej pracy na wielu płaszczyznach funkcjonowania lokalnego Kościoła.

Pozdrawiam wszystkich, których dane mi było poznać w parafii św. Antoniego. Oczywiście nie jestem w stanie podziękować i wymienić wszystkich z imienia. Za wszelkie niedociągnięcia czy rozczarowania związane z moją osobą - z serca przepraszam.

Bardzo ciekawe były te dwa lata w św. Antonim – można powiedzieć dwa lata większego dystansu i obserwowania nieco z zewnątrz działalności duszpasterskiej w parafii. Jednocześnie praca w szpitalu dziecięcym, bycie duszpasterzem akademickim UMCS, bycie studentem KUL-u oraz chórzystą akademickiego chóru KUL stworzyło niezwykłą mozaikę chrześcijańskiego uniwersalizmu ciekawych spotkań i różnorodnych doświadczeń. Skłaniało to do dużo większej elastyczności i wrażliwości wobec ludzi w różnym wieku, ludzi z różnymi funkcjami, historiami i przeżyciami. I Bogu niech będą dzięki za ten czas...

„Święci w tym mglistym miejscu świecą niczym gwiazdy na firmamencie. Podobnie jak buty chronią stopy, tak samo przykład świętych chroni naszą duszę, umożliwiając nam odepchnięcie podszeptów diabła i pokus świata" (św. Antoni). Niech św. Antoni chroni, wstawia się za Wami i prowadzi ku świętości, ku Chrystusowi i Jego Matce! A ja nie mówię żegnam, lecz: do zobaczenia!:)

Ks. Hubert Wysmulski

LEGIONIŚCI U TRONU KRÓLOWEJ

Po raz piętnasty, w piątek 12 września, oficerowie Legionu Maryi z kierownikami duchowymi, auksyliatorami i osobami towarzyszącymi, przybyli na Jasną Górę do swojej Pani i Królowej. Przybyli, aby złożyć hołd uwielbienia i otrzymać błogosławieństwo na kolejny rok apostołowania. Tę tradycję zapoczątkowali 16 września 1995 r. W bieżącym roku czas był szczególny: święto Imienia Maryi, które papież Innocenty XI rozciągnął na cały Kościół w związku ze zwycięstwem króla Polski Jana III Sobieskiego nad Turkami, odniesionym 12 września 1683 r. pod murami Wiednia. Wojska, którymi dowodził król szły do boju z imieniem Maryi, a po zwycięstwie Jan III Sobieski napisał do papieża Innocentego XI: *Przybyłem, ujrzałem, Bóg zwyciężył.*

Wcześniejszy przyjazd do Częstochowy, pozwolił legionistom uczestniczyć we Mszy Świętej dziękczynnej z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego, którą celebrował w Kaplicy Matki Bożej Biskup Polowy Tadeusz Płoski. W swoim kazaniu apelował o wierność Bogu, która będzie nas bronić przed „nowymi jasyrami". *„Człowiek powołany jest do zwycięstwa nad sobą, nad tym, co krępuje naszą wolną wolę i czyni ją poddaną złu. Człowiek powołany jest do zwycięstwa nad sobą. Cenię więc króla, który dał sprzymierzonym słowo i słowa dotrzymał. Kto dotrzymuje wierności Bogu, ten potrafi być wierny i ludziom".*

Następnie była możliwość przeżycia uczty duchowej w Bazylice Jasnogórskiej, na modlitwie i międzynarodowym koncercie, zorganizowanym przez bostońskie Towarzystwo Muzyczne im. Stanisława Moniuszki. Współtwórcami byli chór i orkiestra Opery Śląskiej oraz Reprezentacyjna Orkiestra Wojsk Lądowych RP. To wspaniały, nieoczekiwany prezent od Matki Bożej dla legionistów.

Doroczna pielgrzymka Legionu Maryi jak zwykle rozpoczęła się Apelem Jasnogórskim, pod przewodnictwem Biskupa Romana Marcinkowskiego opiekuna LM z ramienia Episkopatu. Po błogosławieństwie apelowym, którego udzielili biskupi Roman Marcinkowski i Kazimierz Wielikosielec z Białorusi, odbyło się całonocne czuwanie. Rozważania w czasie czuwania oraz Pasterkę przygotowały poszczególne grupy diecezjalne. Tematem przewodnim były słowa: „Sposoby zdobycia Boskiej Mądrości na podstawie nauczania Św. Ludwika Marii Grignona de Montforta". Wyjaśniając motto spotkania, ks. Janusz Węgrzecki, kierownik duchowy Legionu w Polsce, wskazał na cztery drogi, które do tej mądrości prowadzą: *Pragnienie Boga, modlitwa, umartwienie i prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.*

Drugi dzień naszego pobytu u Matki – trzynastego września (wspomnienie objawień w Fatimie) legioniści rozpoczęli Drogą Krzyżową na wałach. Widok rzeki ludzi i proporców legionowych, opasującej jasnogórski klasztor był niezapomniany. Następnie rzeka ta wypłynęła na plac pod murami, aby w szczególnym skupieniu wysłuchać słów powitania skierowanych do legionistów przez o. Karola Oseta, podprzeora klasztoru.

Punktem centralnym pielgrzymki była uroczysta Msza św. celebrowana przez bpa Romana Marcinkowskiego w asyście 70 kapłanów, kierowników duchowych LM. Razem z legionistami modli się także bp Paweł Stobrawa, sufragan diecezji opolskiej, który wygłosił homilię, w której powiedział: *Każdy i każda z was bardzo jednoznacznie rozumie Chrystusowy nakaz głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Wielu w tej trosce stara się dotrzeć do coraz szerszych kręgów ludzi, aby im nieść wsparcie duchowe, ułatwiać kontakt z kapłanem. Wielu w jednoznacznym rozumieniu Ewangelii odwiedza samotnych i chorych w szpitalach, domach opieki, odwiedza osadzonych w więzieniach, w schroniskach dla nieletnich. Ileż jest waszej troski i pomocy w przygotowaniu dzieci i dorosłych do przyjęcia sakramentów świętych, ileż modlitwy waszej w intencjach, gdy ludzkie siły są bezradne, ale potęga modlitwy sprawia cuda. (...) Dla nas pasterzy wasza obecność przed tronem Jasnogórskiej Pani jest okazją, aby w imieniu Kościoła podziękować wam za świadectwo wiary, jakie dajecie wszędzie, gdzie Boża Opatrzność was postawiła, by wam powiedzieć tu, na Jasnej Górze, jak bardzo jesteście potrzebni Kościołowi w dziele ewangelizacji.*

Bp Roman Marcinkowski podziękował członkom Legionu Maryi za modlitwę, a także: *za całoroczną waszą pracę tak bardzo potrzebną Kościołowi, tak niezbędną, za tę wielką waszą wytrwałość i za to wielkie zaangażowanie w ewangelizację Kościoła w Polsce.* W czasie Mszy św. został odczytany akt poświęcenia Legionu Maryi Matce Bożej. Pielgrzymi wystosowali telegram do Ojca Świętego Benedykta XVI, zapewniając o swojej modlitwie, zwłaszcza w czasie pielgrzymki apostolskiej do Francji.

M.W.

Szkolne Koło Caritas i Klub Wolontariusza

Od 25 września do 10 października SKC i Klub Wolontariusza w ZSO nr 4 przeprowadzają akcję - *Solidarni z bliźnimi* - zbiórka darów serca z kwestą pieniężną dla poszkodowanych w wyniku kataklizmów na Kubie, w Polsce i dla dzieci w Gruzji, które cierpią z powodu działań wojennych. W Miasteczku Miłosierdzia na terenie szkoły zorganizowana jest w tym samym czasie sprzedaż świec pamięci Jana Pawła II z okazji 30-lecia Jego pontyfikatu.

Od 10 października zostanie przeprowadzona Akcja *Coś pysznego dla łasucha*, czyli kiermasz pierników i ciast własnego wyrobu. Dochód ze sprzedaży przeznaczony zostanie na najpilniejsze potrzeby rówieśników (m.in. zakup lekarstw i ciepłej odzieży).

Koordynator SKC w ZSO nr 4 i Klubu Wolontariusza, p. Ryszarda Bartnik, zaprasza wszystkich, którzy pragną przyłączyć się do współpracy na spotkania w każdą trzecią sobotę miesiąca o godz:15.00 do kawiarenki Domu Katechetycznego.

ODESZLI DO PANA

Józef Siembida	1952
Krystyna Węgorek	1940
Irena Stępniak	1945
Czesława Drozd	1927
Waldemar Samolej	1938
Halina Knap	1944
Krzysztof Bulicz	1951
Zofia Kołodziejczyk	1943
Mieczysław Kołodziejczyk	1937
Eugeniusz Kowalczyk	1925

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30,16:30,18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00 , dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16 dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

WAŻNE ROCZNICE

16 października 1978 r.

Wybór Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. W 30. rocznicę tego wydarzenia, dziękując za dar Jana Pawła II módlmy się o rychłą jego beatyfikację i kanonizację.

29 października 2000 r.

Konsekracja naszego kościoła dokonana przez Arcybiskupa Józefa Życińskiego

Dzień rocznicy poświęcenia kościoła jest analogią do wspomnienia dnia Chrztu św. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym; przez poświęcenie świątynia staje się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej.

Konsekrację poprzedziły Jubileuszowe Misje Święte (15 – 22 października 2000), które prowadzili Ks. Jan Madej z Korytnicy w Diecezji Siedleckiej i śp. Ks. Ireneusz Chmielewski, salezjanin. Uwieńczeniem Misji Świętych było postawienie 12- metrowego Krzyża Jubileuszowego z napisem: **Bóg jest Miłością**. Stojący na skarpie przy ul. Tumidajskiego Krzyż Misyjny widoczny jest z daleka i przypomina tę Prawdę.

W ósmą rocznicę konsekracji dziękujmy Bogu za naszą świątynię, za budowniczych kościoła, za wszystkich naszych kapłanów i osoby konsekrowane, nie tylko obecnie pracujące, a także za wywodzące się z naszej parafii i związane z nią. Pamiętajmy również o tych parafianach, którzy odeszli do domu Pana. Prośmy Boga Wszechmogącego, by wciąż wzrastał Kościół duchowy, by zawsze był on żywy w naszych sercach.

W tym roku rocznicę konsekracji naszego kościoła obchodzimy według liturgii w niedzielę 26 października.

3-4 października 2004 r.

Nawiedzenie Matki Bożej w kopii Jasnogórskiego Wizerunku w naszej parafii.

Poprzedzone było rekolekcjami głoszonymi przez ks. Prałata Józefa Szczypę i śp. ks. Lucjana Szubartowskiego.

15 października 2005 r.

Zakończenie peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Lubelskiej.

16 października 2005 r.

Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej w rodzinach rozpoczęło się 16 października 2005 r. Dotychczas Matka Boża gościła w rodzinach mieszkających przy ulicach: Trześniowskiej i Tumidajskiego. W tym roku Obraz nawiedza mieszkańców ul. Niepodległości.

Obecność Maryi wśród nas jest źródłem radości, że nie jesteśmy sami, że zawsze możemy uciekać się do Jej pomocy i pośrednictwa. Bliskość Maryi jest jednocześnie zobowiązaniem, byśmy mogli zawsze zasługiwać na miano Jej dzieci i byli Jej gorącymi czcicielami. W codziennym Apelu Jasnogórskim w naszych domach możemy łączyć się duchowo z Maryją i rodzinami przyjmującymi Jej Wizerunek. Czynimy to również w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, która odbywa się w każdy czwartek od godziny 15.00 (odmawiana jest wówczas Koronka do Miłosierdzia Bożego) do godz. 18.00 oraz w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Nawiedzenie jest wyjątkową okazją do pogłębienia relacji z Bogiem i Maryją, a także do spotkania z bliskimi, których zapraszamy do swojego domu na wspólną modlitwę.

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej w naszej parafii prawdopodobnie potrwa jeszcze ok. 5 lat.

PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ

Zakończyła się peregrynacja obrazu Matki Bożej w bloku przy ul. Niepodległości 2. W środę 3 września mieszkańcy bloku przy ul Niepodległości 1G po Mszy św. o godz. 18.00 przyjęli Obraz Matki Bożej i odprowadzili go procesjonalnie do swojego bloku.

W poniedziałek 15 września po Mszy św. o godz. 18.00 Obraz Matki Bożej przyjęli mieszkańcy bloku przy ul Niepodległości 3.

WAKACYJNE WYJAZDY DZIECI

Fot. Archiwum Świetlicy. Wycieczka na Wawel

Fot. Archiwum Świetlicy. Na Mogielicy w Beskidzie Wyspowym

Fot. Archiwum Świetlicy. Na biwaku w Białce koło Parczewa

POZDROWIENIA Z URUGWAJU

Jestem w Urugwaju już dwa tygodnie. Na początku był wielki szok i przerażenie.

Zupełnie inne życie. Zupełnie inna mentalność. Teraz powoli się przyzwyczajam, więc jest o wiele spokojniej.

Myślę, że będzie dobrze. Choć bardzo tęsknię za Polską.

Pozdrawiam wszystkich i proszę o modlitwę.

Ks. Wojciech Adamczyk

PAMIĘTAMY O OJCU ŚWIĘTYM

We wtorek 16 września po Mszy św. o godz. 18.00 młodzież oazowa z naszej parafii prowadziła adorację Najświętszego Sakramentu modląc się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II oraz w intencjach Benedykta XVI, jak i za niego samego.

Od lewej: Patryk Al-Swaiti, Jadzia Kamińska, Paulina, Kamil i Rafał Al-Swaiti.